



rys. Katarzyna Buchacz

## Pozdrowienia

Przesyłajcie pozdrowienia, życzenia, uściski, całuski, promienie słońca i co tylko chcecie. My wszystko opublikujemy. Jak leci. Bez ingerencji.

Nadsyłajcie swoje pozdrowienia na adres pp-ozdrowienia@o2.pl

Myślę o Tobie i zawsze świeci słońce. M.

\*\*\*

Serdeczne pozdrowienia dla Ciężko Pracującego Bartłomieja przesyła współczująca Ekipa.

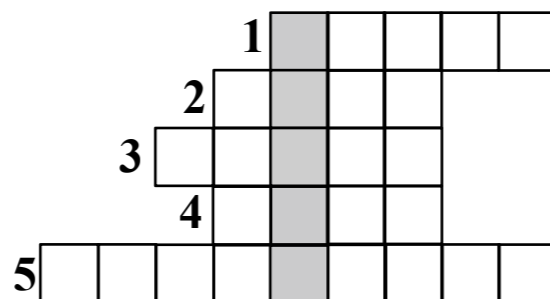
\*\*\*

Pozdrawiam całą ekipę z „meliny” tu wasz DJ Pałka :)

## Krzyżówka śląska

Krzyżówka na literę T.

- 1.) Trumna.
- 2.) Torebka papierowa np. na cukierki.
- 3.) Rondel, rondel.
- 4.) Tyle, wiele; w znaczeniu „czegoś jest dużo”.
- 5.) Lampa kieszonkowa.



DD

## Humor

Kelner podchodzi do stolika przy którym siedzi Alojz.

- Pan zamówił filiżankę kawy, przewrócił filiżankę i zalał cały obrus!  
- Ależ Panie, ta kawa była tako lichy, że sama się przewróciła.

\*\*\*

Spotykają się dwie klachule.

- Powinszuj mi Kaśka, bo wychodza za mąż za Józka, nawet już mom kupiony materiał na suknia.  
- No, no...winszują, i co zadowolona?  
- Ja, bialo koronka kosztowała 100 zł na metr.

\*\*\*

Mały Karolek czyta swoje wypracowanie.

- Moja mama bardzo mię kocha!  
- Mnie... - poprawia nauczyciel.  
- O kurczę, chyba powiym o tym tacie.

\*\*\*

- Jacek, co rysujesz? - pyta nauczyciel  
- Rysuję Pana Boga.  
- Ale przecież nikt nie wie jak Bóg wygląda?  
- Więc zaraz wszyscy się dowiedzą.

\*\*\*

- Otwórz pan walizkę - mówi celnik  
- Panie władzo, nie mam walizki!  
- Nic mnie to nie interesuje - kontynuuje celnik  
- przepis to przepis.

\*\*\*

Mała Zosia przyszła pierwszy raz do spowiedzi, podchodzi do konfesjonału i pyta:  
- Przepraszam, damski czy męski?

MJ

## Miażdżymy konkurencję



Marzenia czasem się spełniają. Wystarczy tylko bardzo chcieć. „Przeгляд Piekarski” właśnie przełamał ostatnie ograniczenia. A wszystko dzięki... konkurencji. To właśnie

„Głos Piekarski” wymusił zmiany w naszej gazecie. Na początek „PP” stał się gazetą bezpłatną, teraz niemal pięciokrotnie zwiększyliśmy nakład... Poruszamy tematy, o których nie piszą „politycznie poprawni”, wkładamy kij w mrowisko. Największy nakład, najlepsze teksty i nowoczesna strona internetowa. Dzięki chłopaży za motywację! Nie będzie już problemów ze znalezieniem „PP”. Gwarantuje to nakład znacznie przekraczający 10 tysięcy egzemplarzy. Wiąże się to ze zmianą sposobu wydruku. Ale dla stałych Czytelników przygotowaliśmy nie lada gratkę – ekskluzywnie wydanie „Przeглядu Piekarskiego”. Tak jak do tej pory „PP” będzie się ukazywał również w formacie A4, na papierze kredowym – w wydaniu dla kolekcjonerów. Znaleźć będzie je można we wszystkich filiach bibliotek, siedzibie redakcji i u naszych reklamodawców.

Czy można zrobić więcej? Oczywiście. Jednocześnie uruchamiamy zupełnie nową stronę internetową naszej gazety. Nie tylko znajdziecie tam Państwo pełne wydanie „Przeглядu Piekarskiego” (wraz z wszystkimi numerami archiwalnymi), ale również zebrane tematycznie materiały wraz z komentarzem, dotyczące największych problemów Piekarskich – kwestii ciepła, Szpitala Miejskiego, podejrzeń o korupcję władz i zbliżających wyborów. Tylko w Internecie znajdziecie Państwo również niepublikowane dotąd teksty, galerie i komentarze. Jeszcze więcej felietonów. Sondaże internetowe: na początek kogo widzielibyście Państwo jako następnego prezydenta: Stanisława Korfantego, Grzegorza Górawskiego czy Tomasza Ciska? Zachęcamy również do dyskusji na naszym forum. Bez ograniczeń. O wszystkim, co dotyczy naszego miasta. Zróbmy coś pozytywnego. Zbyszek Gałka walcząc o podjazd dla niepełnosprawnych pokazał, że wszystko jest możliwe. Wystarczy tylko chcieć. Nam się chce, a Wam?

Dzisiaj nie boję się już konkurencji. Nawet jeśli dysponuje nieograniczonym budżetem. Bo to my realizujemy swoją pasję. I chcemy im dawać. Zmiażdżymy konkurencję! Nawet jeśli u nich też pracują ludzie...

Krzysztof Turzański

Zespół redakcyjny



**Lukasz Warzecha**  
skład i reklama

Grafik komputerowy, specjalista od spraw reklamy. Nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Perfekcjonista. Każdą stronę poprawia kilkadziesiąt razy aż do uzyskania zadowalającego efektu. Pracuje niemal bez przerwy, gotów odebrać telefon w środku nocy.



**Katarzyna Buchacz**  
rysunki i ilustracje

Studentka grafiki na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego. Interesuje ją niemalże każda dziedzina sztuki, od grafiki komputerowej, po rzeźbę i malarstwo. Od dziecka rysuje i maluje. W jej twórczości jest stale obecny motyw rodzinnego Śląska.



**Dominika Wycisłok**  
dziennikarka

Rodowita piekarszanka, a jednocześnie lokalna patriotka, wrażliwa na potrzeby mieszkańców. Studentka filologii polskiej, zafascynowana dziennikarstwem i nieustannie pracująca nad swoim warszatem.



**Michał Jurczyński**  
dziennikarz

Piekarszanin. Student politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Interesuje go współczesne kino i oczywiście dziennikarstwo.



**Piotr Waclawczyk**  
dziennikarz

Student politologii Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji w Bytomiu. Mieszkaniec Piekarskich zakochany w Śląsku. Czynnny sportowiec, miłośnik dziennikarstwa. W swoich poczynaniach uparcie dąży do celu, a motto które nim kieruje brzmi „Wygrywać i być najlepszym” Interesuje go życie sportowe naszego miasta.



**Tomasz Wesolowski**  
dziennikarz

Piekarszanin. Student studiów doktoranckich. Prowadzi zajęcia między innymi z programowania i podstaw informatyki na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Wykłada także w języku angielskim. Pół roku spędził na stypendium w Oulu w Finlandii, pod kołem podbiegunowym. Krytycznie przygląda się otaczającej nas rzeczywistości.

## NOWA JAKOŚĆ

Miesięcznik „Przeгляд Piekarski” ma dwa wydania.

Wydanie standardowe – o formacie A3, takim samym jak większość gazet na rynku. Gazeta trafia pod drzwi mieszkań, do domów kultury, urzędów i zaprzyjaźnionych z nami sklepów.

Wydanie ekskluzywne – o formacie A4, wydane na papierze kredowym, dla miłośników naszego miesięcznika, którzy zbierają gazety do domowego archiwum. Tak wydanego „PP” można szukać we wszystkich filiach Biblioteki Miejskiej w Piekarskich Śląskich oraz w siedzibie redakcji.

Łączny nakład „PP” wynosi:

**15 000 egzemplarzy**

Równocześnie uruchomiona została nowa strona internetowa [www.przeгляд.info.pl](http://www.przeгляд.info.pl) na której znajdują się wszystkie numery archiwalne PP, najciekawsze artykuły, komentarze i felietony. Zachęcamy do dyskusji na naszym forum.

## Reklama w „PP”

Nie czekaj. Wykup reklamę w „Przeглядzie Piekarskim”! Duży nakład, nietypowy sposób wydania – w dwóch wersjach jakościowych oraz obiektywizm to nasze niepodważalne atuty. Zareklamuj swoją firmę, zyskaj nowych klientów i wesprzyj nas w realizacji naszej pasji.

Cennik reklam:

- \* 1 zł / 1 cm<sup>2</sup> na stronie czarnobiałej
- \* 1,5 zł / 1 cm<sup>2</sup> na stronie kolorowej

reklama na stronie internetowej

\* 20 zł / 1 miesiąc

UWAGA

do cen należy dodać 22% VAT

Pełna oferta na stronie internetowej:

[www.przeгляд.info.pl](http://www.przeгляд.info.pl)

Redakcja: ul. Olimpijska 3; Piekary Śląskie 41-940  
tel. 0509-234-972; e-mail: [przeгляд-piekarski@o2.pl](mailto:przeгляд-piekarski@o2.pl)  
strona internetowa: [www.przeгляд.info.pl](http://www.przeгляд.info.pl)  
Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Krzysztof Turzański, skład: Lukasz Warzecha.  
Wydawca: TURKAT, ul. Różana 2/6; Chorzów 41-500  
Nakład: 15000 egzemplarzy  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych artykułów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

## Strzelali o mistrzostwo

29 kwietnia na strzelnicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyły się zawody strzeleckie o tytuł „Mistrza Piekar Śląskich w strzelaniu” z broni sportowej w pozycji leżącej. Impreza było organizowana w ramach „Piekarskich Sportowych Spotkań Majowych 2006”.



W zawodach wzięło udział 47 zawodników. Każdy uczestnik zawodów miał do dyspozycji 8 strzałów. W tym 5 najlepszych strzałów było sumowane, co konsekwencji dawało końcowy wynik strzelania uzyskany przez uczestnika zawodów. Wśród kobiet najlepszą „snajperką” okazała się **Katarzyna Janik**, która po swoim strzelaniu zgromadziła na swoim koncie 42 punkty (9,9,8,8,8). Drugie miejsce zajęła Maria Piec zdobywając 33 punkty (9,6,6,6,6) Trzecie miejsce przypadło Grażynie Rajman 27 punktów (9,6,6,4,2). Wśród mężczyzn najcenniejszym okiem popisał się **Rafał Błuszczok**, który oddał tylko 5 strzałów uzyskując łącznie 47 punktów (10,10,9,9,9) Drugie miejsce 5 strzałów 46 punktów zdobył **Piotr Kowalewski** (10,9,9,9,9). Trzecie miejsce i również tylko 5 strzałów 44 punkty zdobył **Marian Wolski** (10,9,9,8,8). Nie pozostaje nic innego jak tylko „Mistrzynie i Mistrzowie Piekar Śląskich w strzelaniu” pogratulować „Sokolego oka” i życzyć im kolejnych sukcesów po za granicami naszego miasta.

PW

## Word Tours zwycięzcom!

W ostatnią niedzielę kwietnia na płycie boiska MOSiR-u został rozegrany w ramach „Piekarskich Sportowych Spotkań Majowych 2006” piłkarski turniej drużyn niezrzeszonych. W turnieju wzięły udział 4 zespoły World Tours, Lider, Petrolux 19 Impuls oraz Osiedlowi Górnicy.

Turniej w założeniach organizatorów miał trwać dwa dni. Rozgrywki miały toczyć się w grupach. W pierwszym dniu zawodów mieli zostać wyłonieni finaliści, a w drugim dniu zawodów miały zostać rozegrane mecze o 1 i o 3 miejsce. Jednak na przeszkodzie realizacji tych planów stanęła pogoda, która odstraszyła uczestników. Zwycięzcom turnieju po bardzo zaciętym meczu trzymającym w napięciu do ostatniej minuty została drużyna Word Tours, która w finale pokonała zespół Lidera 1:0. Bramkę na wagę zwycięstwa zdobył **Paweł Tobor**. W meczu o 3 miejsce zagrały drużyny Petroluxu 19 Impuls oraz Osiedlowi Górnicy spotkanie, zakończyło się drużogocącym zwycięstwem Petroluxu 8:1. Na listę strzelców w tym meczu wpisali się w drużynie Petroluxu: **Łaba Mirosław** 4 bramki, które dały mu tytuł najsukeczniejszego strzelca imprezy oraz **Treter Jarosław**, **Rogała Michał**, **Samela Łukasz**, **Adam Skorzec** po 1 bramce. Honorowe trafienie dla Osiedlowych Górników zaliczył z rzutu karnego **Chromy Tomasz**. Tuż po turnieju kapitan zwycięskiej drużyny odebrał z rąk dyrektora MOSiR-u **Jerzego Lange** pamiątkowy dyplom oraz puchar.

PW

## Koniec amatorów

Zakończyły się rozgrywki amatorskiej ligi siatkówki organizowanej przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Wzięło w nich udział 11 drużyn. Drużyny rywalizowały w dwumeczach: mecz i rewanż, a rozgrywki prowadzono w systemie każdy z każdym. W ten sposób wyłoniono bezspornego zwycięzcę rywalizacji.

Od samego początku wyraźnie widać było dominację dwóch drużyn: Kadry Centrum i Kadry Piekary. Obie właściwie zdeklasowały rywali. Mocniejsza była jednak Kadra Centrum, która dopiero w dwudziestą kolejkę przegrała spotkanie, i to walkowerem. Zawodnicy nie dojechali na mecz. Zwycięstwo w rozgrywkach drużyna zapewniła więc sobie jeszcze przed końcem rozgrywek.

- Liga to niemal maraton siatkówki, który rozpoczął się w październiku i trwa do końca kwietnia. To już niemal prawdziwe, ligowe granie. Poziom rozgrywek jest z roku na rok wyższy. Uczestnicy dają z siebie wszystko, a ich zaangażowanie świadczy o tym, że ta forma rozgrywek była potrzebna – uważa **Krzysztof Seweryn**.

Mistrzem Piekarskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki została Kadra Centrum. Na drugiej pozycji uplasował się jej największy rywal Kadra Piekary.

AK

## „O kulach też można chodzić”

Rozmawiamy z **Jerzym Lange**, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji

**Przeгляд Piekarski: Pojawiła się informacja, że w mieście powstanie Miejskie Centrum Turystyki i Promocji. MOSiR po dwunastu latach utracy więc swoją jedną z najprężniej działających sekcji. Pan jako jej założyciel nie czuje, że traci swoje „dziecko”?**

**Jerzy Lange:** Czuję się jakbym miał utracić prawą nogę, ale o kulach też można chodzić. Szkoda mi tych dwunastu lat pracy, które włożyliśmy w rozwój turystyki. Odnieśliśmy niemałe sukcesy w promowaniu rekreacji i turystyki. Wiele imprez udało się zrobić tylko dzięki zaangażowaniu osób związanych z MOSiR-em. Nie jestem przekonany, czy utworzenie Centrum, czyli ukłon w stronę komercjalizacji turystyki idzie w parze z misją i ideami Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Nie wydaje mi się, żeby była to zmiana na lepsze, ale będę trzymał kciuki, żeby się udało. Oby Centrum działało przynajmniej tak dobrze jak MOSiR.

**PP: Widzę, że nie jest Pan przekonany do tego pomysłu. Co takiego kryje się pod hasłami „misje i idee” Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, czego nie zrealizuje Centrum?**

**JL:** Myślę, że Centrum będzie musiało postawić na komercyjne podejście do turystyki. Jest wiele imprez, na których można po prostu zarobić. Takie wyjazdy były organizowane także przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jest jednak cała masa imprez, wyjazdów czy wycieczek, które są niedochodowe. Naszym podstawowym celem była bowiem promocja rekreacji i turystyki wśród wszystkich mieszkańców. Stąd nasze dążenie do organizowania wielu bezpłatnych imprez i wyjazdów po najniższych możliwych kosztach. Zwłaszcza jeśli chodzi o propozycje skierowane do dzieci i młodzieży.

**PP: A nie jest tak, że po prostu nie chce Pan oddać sekcji, bo odbije się to negatywnie na postrzeganiu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji?**

**JL:** Lepsze jest wrogiem dobrego. Jestem przekonany, że stworzyliśmy turystyce dobre warunki rozwoju. Założenie polegało na wykorzystaniu tego co posiadamy, a więc przede wszystkim autobusu MOSiR-u oraz zatrudnionych w nim pracowników. Nie miałem wpływu na decyzję o powołaniu Centrum oraz na jego program działania. Pozostaje mi tylko obserwować i tak jak już mówiłem – trzymać kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia.

Rozmawiał: **Krzysztof Turzański**

## Policzone dni gimnazjalistów

Końcówka kwietnia dla większości uczniów gimnazjów była słoneczna i wolna od zajęć w szkole. Dla trzecioklasistów były to jednak sądne dni, od których zależała przyszłość szesnastolatków. Wiedzę gimnazjalistów sprawdzono 26 i 27 kwietnia podczas ogólnopolskiego testu. W Piekarach Śląskich przystąpiło do niego 686 uczniów. Wyniki, które rozstrzygną losy przyszłych absolwentów, poznamy dopiero w czerwcu.

Trzy lata nauki w gimnazjum skupiają się właśnie na tych dwóch dniach. Przygotowanie uczniów do egzaminów rozpoczyna się od pierwszej klasy, ale tak naprawdę nawał pracy rozpoczyna się w klasie trzeciej. W ciągu kilku miesięcy należy przerobić nowy materiał z klasy trzeciej, a przy okazji powtórzyć wszystko to, czego uczniowie nauczyli się w latach poprzednich. - Wyniki z testu świadczą o poziomie szkoły, dlatego wszyscy robią, co mogą, aby pomóc uczniom w jak najlepszym zdaniu egzaminu. Organizowaliśmy dodatkowe zajęcia pozalekcyjne, na których powtarzaliśmy z uczniami przerobiony materiał oraz rozwiązywaliśmy próbne testy. Z drugiej strony, jeśli ktoś nie nauczył się czegoś przez trzy lata to za pięć dwunasta ma bardzo małe szanse, żeby to nadrobić – mówią nauczyciele.

Powtórki szkolne nie wystarczą. Żeby zdać egzamin trzeba usiąść w domu nad książkami, co większości przychodzi z wielką trudnością. Wielu uczniów pyta po co ten test? A przecież sprawdza on wiedzę i umiejętności, dzięki czemu uczniowie mogą poznać swoje możliwości. Zdobyte punkty, których maksymalna ilość wynosi 100 (po 50 punktów z jednego testu) ma duży wpływ na przyszłość trzecioklasistów. Decyduje o przyjęciu do szkoły średniej. Im więcej punktów, tym większa szansa na dostanie się do wymarzonej szkoły. Nic więc dziwnego, że wszyscy byli niezwykle przejęci testami.

## Święto krótkofalowców

Piekarski Tydzień Radiowy: „Krótkofalarstwo otwiera dziś przed młodzieżą bramy do świata informatyki i łączności radiowej” - pod takim hasłem 10-lecie Radia Piekary oraz 38 rocznicę powstania Klubu SP9KRT w Piekarach Śląskich świętowali krótkofalowcy. Imprez nie brakowało. Nawiażywano łączoność na wszelkie możliwe sposoby: SSB w pasmach ama-

Panika zaczęła się 25 kwietnia, kiedy wszyscy przypomnieli sobie o teście. Prawdziwy stres zaczął się jednak dopiero po wejściu na sale egzaminacyjne. Losowanie miejsc dużyło się niemiłosiernie. Wreszcie się zaczęło. Trzecioklasiści gryzli długopisy z nerwów, a w ciszy sal egzaminacyjnych można było wyczuć kotłującą się wiedzę. „I śmiech niekiedy może być nauką” – taki był tytuł tekstu humanistycznego.

- Gorszy był drugi dzień. Test matematyczno – przyrodniczy wymaga już konkretnej wiedzy i dlatego jest dla wszystkich dużo trudniejszy. Pytania matematyki, fizyki, chemii, geografii i biologii potrafią zaskoczyć nawet dobrze przygotowanych – twierdzą uczniowie.

Teraz gimnazjaliści mają to wszystko już za sobą. Pozostaje tylko czekać na wyniki, starać się o jak najlepsze świadectwo ukończenia trzeciej klasy i składać podania do szkół średnich.

Angela Toboła



## Targi Przedsiębiorczości

Już po raz drugi Izba Gospodarcza w Piekarach Śląskich zorganizowała Piekarskie Targi Przedsiębiorczości, Edukacji i Pracy. Wśród 15 wystawców znalazło się aż pięć szkół wyższych. Między innymi Akademia Ekonomiczna z Katowic oraz Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości z Chorzowa. Powiatowy Urząd Pracy z Piekar Śląskich zaprezentował swoją ofertę dla absolwentów, młodzieży i osób poszukujących pracy. W pierwszym dniu nastąpiło uroczyste podsumowanie Konkursu Przedsiębiorczości „Sam siebie zatrudnij” zorganizowanego przez ZS Nr 1 w Piekarach Śląskich i Izbę Gospodarczą w Piekarach Śląskich. Do konkursu przystąpiło siedem firm. Pomysły oceniło Jury w składzie: Mariusz Flak z Górnosławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Katowicach, **Jacek Stroiński** z PKO BP i **Sławomir Kamiński** z Izby Gospodarczej. Zwyciężyła Firma usługowa „Pomocna dłoń” z Zespół Szkół Technicznych w Bytomiu. Biznes plan przygotowali: **Barbara Kapuścińska**, **Sabina Tomas**, **Katarzyna Kubies**. Opiekun: **Danuta Wachowska**. Drugie miejsce zajął Zespół Szkół Ekonomicznych z Chorzowa za Siłownię „Salvador”, a trzecie Centrum Edukacji Ekonomiczno-Handlowej w Tarnowskich Górach za projekt Restauracja „Delis”

Honorowy patronat nad konkursem objęła i główną nagrodę, czyli wyjazd do Brukseli ufundowała Poseł do Parlamentu Europejskiego Grażyna Staniszevska. Miejsce II i III to staże wakacyjne: miesięczne i dwutygodniowe.



## Prezent dla strażaków

Sprzęt o wartości ponad 10 tysięcy złotych przekazał strażakom dyrektor piekarskiej Urządówki Bogdan Koczy. Fantom dorosłego człowieka do nauki reanimacji i resuscytacji, przyrząd do masażu serca, przyrządy pomiarowe, opatrunki rozgrzewające, worek bezpiecznej wentylacji czy reduktor tlenowy przydadzą się w codziennej pracy strażaków. Sprzęt uzupełnia braki w wyposażeniu. Pomoc ze strony piekarskiej Urządówki stała się już tradycją.

AK



AK

## Majówka na sportowo

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji jak co roku zadbał o to, żebyśmy się nie nudzili podczas długiego weekendu majowego. W organizacji zajęć sportowo-rekreacyjnych udział wzięły wszystkie sekcje, dlatego też oferta była taka szeroka. Zawody biegowe, rozgrywki piłkarskie, rodzinne marsze na orientację, wielobój sprawnościowy, trójbój lekkoatletyczny, siatkówka, koszykówka, strzelanie, pływanie, tenis ziemny, zawody piłkarskie i rajd rowerowy.



- Ludzie zawsze mają wybór jak chcą spędzić wolne dni. My promujemy zdrowy, aktywny wypoczynek. Za każdym razem staramy się, aby oferta była maksymalnie szeroka i każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Zarówno ci najmłodszy,

jak i najstarsi - tłumaczy **Jerzy Lange**, dyrektor MOSiR'u.

I z roku na rok, na sportową majówkę daje się namówić coraz więcej osób. Nawet jeśli pogoda nie zawsze dopisuje. Czasami po prostu warto się trochę poruszać i pomedytować. Bo w końcu ile czasu można spędzać na kanapie przed telewizorem?

AK



## Letnia zmiana

Sekcja piłkarska rozpoczęła wreszcie treningi na boisku. Z powodu przeciągającej się zimy rozpoczęcie rozgrywek zostało opóźnione. Roczniaki 93 i 94 rozpoczęły rywalizację 21 kwietnia. Zespół MOSiR-u zmierzył się z Rozbarkiem. Następnego dnia na boisko wybiegły roczniki 91 i 92 rozpoczynając sezon pojedynkiem z zespołem Szombierek.

- Liczymy na to, że drużyny zaczynają prezentować zgranie i pokażą się z jak najlepszej strony, jako piłkarze. Skończył się etap przygotowań, pora sprawdzić swoje umiejętności - mówi **Krzysztof Seweryn**.

Trenerzy mają w czym wybierać. W każdym roczniku trenuje około 20 osób. Na brak chętnych nie można więc narzekać. Grupę starszą trenuje

**Grzegorz Krzemięć**, piłkarz Andaluzji, a młodszą **Radosław Chrzan**, trener II klasy. Wciąż trwa także nabór do szkoły piłkarskiej roczników 95 i młodszych.

Treningi na dworze rozpoczęli również lekkoatleci. Trenerzy **Marzena Paruzel Dyja** i **Leszek Dyja** zapowiadają specjalizację w biegach krótkich i płotkarskich. W treningach bierze udział około dwudziestu osób, zarówno chłopcy jak i

dziewczęta. Zawodnicy szykują się do startów w zawodach lekkoatletycznych.

Nieustannie na strzelnicę Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji rywalizują ze sobą strzelcy. Oprócz tradycyjnych rozgrywek wprowadzono nową konkurencję - na najbardziej wszechstronnego strzelca. Trwa rywalizacja w ramach Grand Prix MOSiR. W kwietniu zainaugurowano także współzawodnictwo w ramach Śląskiej Ligi Strzelectwa Sportowego.

- Wszyscy odetchnęli po długiej zimie i właściwie sportowcy wszystkich dyscyplin letnich rozpoczynają intensywne treningi i rywalizację. Czeka nas w związku z tym wiele emocji - uważa **Krzysztof Seweryn**.

Na basenie MOSiR przy dawnej KWK Andaluzja nieustannie trenują pływacy pod okiem trenera **Piotra Szymika**. W samej sekcji szykuje się zmiana warty - od starszych i doświadczonych zawodników pałeczki przejmować będą młodzi i równie utalentowani pływacy. Czy będą zdobywać tyle samo medali co ich poprzednicy pokaże czas.

Intensywne treningi prowadzą również zawodnicy klubu biegacza. Trenowali również w zimie, ale z utęsknieniem wypatrywali cieplejszych dni. Teraz coraz częściej będą również startowali w biegach na różnorodnych dystansach walcząc o medale i reprezentując MOSiR Piekary Śląskie.

AK



## Jerzy Polaczek

Mieszkaniec Piekar Śląskich

Posel na Sejm RP, Minister Transportu i Budownictwa

*Szanowni Państwo!*

*Fakt, że zostałem Ministrem Transportu i Budownictwa, nie oznacza, że zapomniałem o swoim rodzinnym mieście. Jestem na bieżąco informowany o wszystkim, co dzieje się w Piekarach Śląskich i zamierzam nadal aktywnie uczestniczyć w życiu miasta, zabierając głos w najważniejszych kwestiach. Jako minister będę wspierał wszelkie inicjatywy podejmowane przez piekarski samorząd. Jednocześnie na łamach Przeglądu Piekarskiego będę zdawał Państwu sprawozdanie z moich działań na szczeblu centralnym.*

Z wyrazami szacunku  
**Jerzy Polaczek**



Minister Jerzy Polaczek już po raz kolejny pojawia się na łamach „Przeglądu Piekarskiego”, aby przybliżyć mieszkańcom Piekar Śląskich swoją działalność, która, ze względu na to, iż prowadzona jest ze sporej odległości od Śląska, może być w pewnym stopniu mało dostrzegalna.

Z tego też względu pragniemy przybliżyć jego prace.

31.03.2006r. Minister Jerzy Polaczek spotkał się ze studentami naszego regionu na Śląskiej Konferencji Kół Naukowych, która odbyła się w Katowicach. Spotkanie to dla obu stron miało duże znaczenie, gdyż dało okazję do wymiany poglądów na udział młodych ludzi w procesie rozwoju Śląska. Studenci mieli szansę wyrazić swoje oczekiwania względem działań władz państwowych oraz regionalnych, natomiast Minister zapewniał, jak bardzo nasz region potrzebuje młodych, dobrze wykształconych ludzi, którzy sami mają wiele pomysłów na jego rozwój.

Tego samego dnia, również w Katowicach, Minister Jerzy Polaczek przedstawił oficjalne wyniki śledztwa dotyczącego przyczyn tragedii w chorzowskiej hali Międzynarodowych Targów Katowickich. Wyraźne określenie odpowiedzialnych za katastrofę wraz z deklaracją o nieuchronności konsekwencji było ważne nie tylko dla bezpośrednio poszkodowanych w tragedii, rodzin ofiar, ale również, w dużym stopniu, dla mieszkańców Śląska oraz całego kraju.

Dnia 4.04. Rada Ministrów przyjęła nowelizację ustawy o transporcie kolejowym, przedłożoną przez Ministra Transportu i Budownictwa. Zmiany polegają, przede wszystkim, na określeniu oraz poprawie standardów bezpieczeństwa w transporcie kolejowym.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w zakresie kolejnictwa jest

uruchomienie nowoczesnych elektrycznych pociągów, które zastępować będą stare zespoły. Nowe pociągi otrzymały nowoczesny wygląd, całkowicie zmieniono też ich wnętrze. Do końca tego roku w trasy wyjedzie 45 takich pojazdów, a pierwszy ze zmodernizowanych pociągów służyć będzie mieszkańcom Śląska.

Natomiast bezpośredni wpływ na funkcjonowanie naszego miasta będą miały nowe przepisy dotyczące utrzymania czystości i porządku w gminach, które wprowadzają wyraźny podział zadań między gminę i inne podmioty w tej dziedzinie.

24.04. Minister Jerzy Polaczek spotkał się z kierownictwem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Głównym celem tego spotkania była zapowiedź ściślejszej kontroli wydatków na budowę dróg oraz określenie harmonogramu działań dotyczących rozbudowy infrastruktury drogowej. W bezpośredni sposób dotyczy to naszego regionu, gdyż znaczna część inwestycji drogowej, zarówno obecnie realizowanych, jak i planowanych, ulokowana jest na terenie Śląska.

Projektem skierowanym bezpośrednio do mieszkańców Piekar Śląskich oraz okolic jest uruchamianie dnia 5.05. „w biurze poselskim Posła Jerzego Polaczka, bezpłatne biuro porad prawnych. Wszystkich potrzebujących pomocy zapraszamy w każdy piątek od godziny 13.

**Biuro poselskie Jerzego Polaczka**  
**ul. Bytomska 92, tel./fax. 287 15 08**  
**e-mail: jerzy.polaczek@sejm.pl**

# Zmiany w biegu „Solidarności”

Chociaż tradycyjny piekarski bieg uliczny „Solidarności” odbędzie się jak zwykle we wrześniu, przygotowania do jego organizacji już się rozpoczęły. Będzie to już jego siedemnasta edycja. Organizatorzy szykują zmiany, które mają zaowocować większą atrakcyjnością tego sportowego wydarzenia.

Ograniczone zostaną kategorie wiekowe. Będzie ich mniej, ale za to nagrody pieniężne dla najlepszych sportowców będą wyższe. Dotyczy to zwłaszcza rywalizacji w kategorii open, w której rywalizują najlepsi biegacze z całego kraju. Nie wiadomo jeszcze o jakich konkretnie kwotach mowa, jednak z pewnością przekroczą one tysiąc złotych. Będzie więc o co walczyć. Pieniądze mają przyciągnąć doświadczonych zawodników. I pewnie odniesie to oczekiwany skutek, gdyż sportowcy z zimną precyzją kalkulują, gdzie się po prostu opłaca jechać.

- Myślę, że w przyszłości czekają nas jeszcze bardziej radykalne zmiany. Zdecydowaliśmy się jednak wprowadzić je stopniowo. Pierwszy krok w sprawie oddzielenia rywalizacji sportowej od zabawy i rekreacji został uczyniony. Pieniądze trafią tylko do najlepszych, a osoby rywalizujące w różnych podkategoriach będą rywalizowały o medale, pamiątkowe statuetki i dyplomy – mówi **Andrzej Lukaszczyk**, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ Solidarność kopalni Andaluzja,

Oprócz rywalizacji w kategorii open, organizatorzy przewidzieli kategorie wiekowe do 35 lat, od 36 do 50 lat i powyżej 50 lat. W osobnej klasyfikacji rywalizować będą również mieszkańcy Piekar Śląskich, pracownicy ZG Piekary i niepełnosprawni. Żeby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień, tym razem regulamin precyzyjnie określa, kto kwalifikuje się do poszczególnych kategorii. Mieszkańcy Piekar Śląskich przedstawiają dokument stwierdzający stałe zameldowanie, a pracownicy ZG Piekary dokument stwierdzający aktualne świadczenie pracy, ponieważ w tej kategorii nie biorą udziału emeryci oraz osoby przebywające na urloпах i świadczeniach górniczych.

- Być może w przyszłości Bieg „Solidarności” będzie imprezą dwudniową. Pierwszego dnia byłaby to impreza rekreacyjna, w której rywalizowaliby amatorzy, mieszkańcy Piekar Śląskich, dzieci, młodzież i absolwenci piekarskich szkół oraz wszyscy zapaleni propagujący zdrowy, sportowy tryb życia. Drugiego dnia odbywałaby się natomiast poważna impreza sportowa i rywalizacja najlepszych biegaczy – tłumaczy **Andrzej Lukaszczyk** – Zdajemy sobie sprawę z faktu, że byłoby to dosyć kłopotliwe, ze względu na konieczność zabezpieczenia trasy biegu. Wstępne rozmowy z odpowiednimi służbami wskazują na to, że chociaż jest to uciążliwe, możemy rozważać taką koncepcję.

Na razie warunkiem startu w biegu jest ukończenie szesnastego roku życia i przedstawienie zaświadczenia lekarskiego o zdolności do udziału w sportowej rywalizacji. Ponad dwunastokilometrowa trasa, tradycyjnie będzie prowadziła z Kopca Wyzwolenia na stadion Andaluzji. Wysokość opłaty startowej dla osób zapisujących się przed końcem



sierpnia wynosi 5 zł. Dla spóźnialskich, zapisujących się we wrześniu opłata startowa wyniesie 10 złotych. Z opłaty zwolniona jest młodzież poniżej osiemnastego roku życia.

- Zachęcamy do wcześniejszych zapisów, gdyż ułatwia to organizację imprezy. Gdyby wszyscy zapisywali się w dniu zawodów, powstałby straszny balagan i opóźnienia. Tego można uniknąć – mówi **Andrzej Lukaszczyk**.

Zgłoszenia można dokonać osobiście, za pośrednictwem fax-u lub poczty elektronicznej. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę, a organizatorzy zapewniają napoje chłodzące i posiłek po biegu. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale.

AK

## ZGŁOSZENIA

NSZZ „Solidarność” KWK „Andaluzja”, ZG „Brzeziny”, Enmag-Eg Ul. Brzechwy 13 Piekary Śląskie 41-949  
Tel./fax 032/288-36-38; tel. 032/287-10-45 wew. 5693 lub wew. 5626  
e-mail: mkz\_brzeziny@wp.pl

XVII Piekarski Bieg Uliczny „SOLIDARNOŚCI”

Data: 09.09.2006  
Godzina: 10.00  
Miejsce: Kopiec Wyzwolenia

# Nieustająca nagonka

Rozmawiamy z **Henrykiem Myrcikiem**, byłym dyrektorem piekarskiego SPZOZ i Szpitala Miejskiego

**Przeгляд Piekarski: Dość ostro zareagował Pan na prasowe wypowiedzi nowego dyrektora Michała Ekkerta. Osobiście nie doszukałem się w nim ataków na Pana, a jednak właśnie tak Pan to odebrał .....**

**Henryk Myrcik: Oczywiście, że wypowiedzi o nieudolnej starej kadry zarządzającej odbieram jako osobisty atak na mnie, ale również na ZOZ i piekarską służbę zdrowia. Zwolnienie całej kadry, która ze mną współpracowała, uważam za co najmniej niewłaściwe, gdyż biorąc pod uwagę wiek zwolnionych osób, trzeba sobie zdawać sprawę, że nie mają szans na znalezienie innego miejsca pracy. A mówimy o doświadczonych pracownikach z kilkunastoletnim, a w niektórych przypadkach ponad dwudziestoletnim stażem pracy w służbie zdrowia. Najgorsze w tej całej sytuacji jest to, że na ich miejsce zatrudniani są młodzi ludzie spoza miasta, którzy mają już inne miejsca zatrudnienia np. w Zakładzie Pulmonologii w Tarnowskich Górach, gdzie dyrektorem jest również pan Michał Ekkert. Uważa Pan, że to jest w porządku?**

**PP: Przecież plan restrukturyzacji przygotowany przez Pana zakładał zwolnienie 27 osób. Pracę straciło tylko kilka. Skąd więc ten krzyk?**

**HM: Nie zamierzałem nikogo zwalniać w ten sposób. Dokładnie sprawdzaliśmy możliwości odchodzenia naszych pracowników na emeryturę, czy świadczenia przedemerytalne. Nikt nie miał się znaleźć bez środków do życia. Zresztą podpisałem stosowne porozumienie ze związkami zawodowymi, które miało gwarantować pracownikom zatrudnienie.**

**PP: I w ten sposób podłożył Pan świnię nowemu dyrektorowi.**

**HM: W czasie podpisywania porozumienia mieliśmy trudną sytuację, groził nam strajk i totalny paraliż służby zdrowia. Rozwiązałem ten problem i miałem konkretną wizję restrukturyzacji, której niestety nie dano mi zrealizować. Wówczas wyniki działań restrukturyzacyjnych podjętych w zakładzie były pozytywnie oceniane przez Radę Społeczną SPZOZ w tym jej przewodniczącą Stanisława Korfantego. Powracając do tematu poddawania świni to .. wypuszczane wiadomości są tak zreżymowane, że mogłoby się wydawać, że to w istocie nowy Dyrektor jest poszkodowany. Jednak dokładne zapoznanie się ze stanem sprawy wskazuje, że w momencie podpisywania porozumienia nikt nie słyszał o tym, że piekarską służbą zdrowia będzie zarządzał – Michał Ekkert. Jeśli komukolwiek wówczas mógłbym podłożyć świnię, to tylko .... sobie.**

**PP: Czasami mam wrażenie, że nie lubi Pan młodego, wygadanego dyrektora Szpitala Miejskiego.**

**HM: Dyrektora Michała Ekkerta nie znam, widzieliśmy się przelotnie, chyba tylko raz czy dwa razy. Jednak oczywiście mam do niego pretensje o styl i treść wypowiedzi. Z jednej strony obrzuca stary zarząd błotem opowiadając jak było źle, a z drugiej strony kreuje swój sukces, którego tak naprawdę nie ma. Tyle się mówi o tym jak zmienia się sytuacja Szpitala Miejskiego, tymczasem bilans nie uległ zmianie. Mimo ogromnej pomocy z budżetu Miasta, dług szpitala nadal wynosi ponad 8 mln. złotych. Podobnie ma się sytuacja z renegotiacją kontraktu NFZ. To normalne procedury w których biorą udział wszystkie podmioty. Jeżeli myśli Pan, że kiedy byłem dyrektorem to nie prowadziliśmy z sukcesem renegotiacji, to jest Pan w błędzie. Tak więc jeśli o mnie chodzi, na razie sukcesów nie widzę.**

**PP: Zalóżmy na chwilę że ma Pan rację. Szpital nie ma żadnych sukcesów i nic się nie zmieniło. Ale czy wcześniej te sukcesy były? Może również nic się nie działo, a prezydent szukał nowej szansy dla piekarskiej służby zdrowia. Przecież nic się nie dzieje bez przyczyny.**

**HM: Poruszył Pan dwie zupełnie różne sprawy. Przyczyna była jak sądzę polityczna. Przede wszystkim pozwoliłem sobie mieć odmienne zdanie od Pana Prezydenta w kwestii restrukturyzacji piekarskiej służby zdrowia.**



Poza tym zostałem „wmontowany” w kampanię wyborczą i stąd atak na moją osobę, który trwa zresztą do dzisiaj. Wystarczy przeczytać list radnych opublikowany w „Gwarku”, w którym może się Pan dowiedzieć jakim byłem złym dyrektorem, szefem Stowarzyszenia Nasze Piekary i jak dbałem o swoją prywatną działalność gospodarczą, a nie o publiczną służbę zdrowia. Mam pretensje do Prezydenta Stanisława Korfantego, który chyba zapomniał, że mam niemal 20 letnie doświadczenie w zarządzaniu jednostkami służby zdrowia. Sam będąc dyrektorem „Oparzeniówki” spotykał się ze mną, żeby porozmawiać o problemach służby zdrowia i poradzić się w konkretnych sprawach. Jeśli mówimy natomiast o mojej prywatnej działalności, to przede wszystkim była ona zgodna z prawem i dziś w podobny sposób działają niektórzy radni. Mam opinię ekspertów w tej sprawie, że była to działalność legalna. Tym niemniej, żeby nie budzić wątpliwości przestałem zajmować się tym osobiście. Jestem w posiadaniu pisma podpisanego przez prezydenta Stanisława Korfantego, w którym napisał między innymi, że cyt.: „ Henryk Myrcik nie prowadzi już zarzucanej mu przez skarżących działalności gospodarczej” dodając że była ona „nie konkurencyjna do SPZOZ-u z uwagi na inny rodzaj świadczeń zdrowotnych”. Jeżeli dziś prezydent zmienił zdanie, to jest działanie polityczne.

**PP: A wracając do sytuacji Szpitala Miejskiego? Dziś nie ma sukcesów a w przeszłości były?**

**HM: Nie powinien być Pan tym w ogóle zdziwiony bo przecież wszyscy dziennikarze o tym pisali. W ostatnim okresie udało się nam zmniejszyć straty Szpitala Miejskiego o 1/3. Zatwierdzony bilans SP ZOZ wykazał ponad 480 tys. zł zysku. Poza tym z własnych zarobionych pieniędzy robiliśmy remonty np. dachów. Nie było woli pomocy ze strony władz miasta. A wcześniej? To przecież ja rozbudowałem Szpital Miejski, uruchomiłem Ośrodek Dla Dzieci Niepełnosprawnych, Dom Pobytu Emerytów i Rencistów, prowadziłem remonty i kupowałem sprzęt. Przez 19 lat przeszliśmy niezliczoną ilość kontroli z PIP, UM, UW, Kontroli Skarbowej, NIK. Wszystkie były pozytywne.**

**PP: Myśli Pan, że warto teraz walczyć o swoje?**

**HM: Nie pozwolę, żeby zszargano moje dobre imię ani teraz ani później. Proszę nie zapominać, że wciąż jestem obywatelem tego miasta, (mimo że „wygnaniec”) jak również osobą publiczną, wiceprezesem piekarskiego koła Związku Górnośląskiego. Z uwagą przyglądam się temu, co dzieje się w mieście i nie zamierzam się wycofywać z czynnego życia.**

Rozmawiał: **Krzysztof Turzański**

# Pogodowe wahania

Są rzeczy, które można zaplanować i przewidzieć, ale są i takie, na które niestety nie mamy wpływu. Dzielnicowy Dom Kultury w Brzezinach zaplanował i przygotował na majówkę „Festyn Plenery”, na którym miały wystąpić piekarski zespół FORTE, grupa POWER MAX, czy COSMOLASKI. Wszystkie te plany pokrzyżowała

pogoda. Nic jednak straconego. Impreza odbędzie się w innym terminie. Udał się natomiast festyn Dzielnicowego Domu Kultury w Dąbrówce



Wielkiej. Atrakcji nie zabrakło. Zagrał piekarski zespół ZARYS, wystąpiła działająca w DDK grupa POWER MAX, odbył się pokaz cheerliderki i breakdance. Był konkurs plastyczny dla dzieciaków,



które malowały swoje marzenia kolorowymi kredami na asfalcie, konkursy rodzinne, dmuchany zamek i cała masa dobrej zabawy. - Pogoda nam nie dopisała, ale mimo to warto było przyjść. Jestem na wszystkich tego typu imprezach organizowanych przez DDK. Dzieciaki po prostu je uwielbiają, dlatego nie mam wyboru. Zresztą



sam lubię tu przychodzić. Na szczęście nie padało – mówi Antoni Mroziński, mieszkaniec Dąbrówki Wielkiej. Sezon wiosenno-letni dopiero się rozpoczął. Tak więc dla miłośników



festynów najlepsze dni dopiero nadejdą. Zak

bawy na świeżym powietrzu będą coraz częściej organizowane.

AK

## Nowe sekcje

W Dzielnicowym Domu Kultury w Dąbrówce Wielkiej powstały trzy nowe sekcje dla najmłodszych. Są to „Przyjaciele małego ekranu”, kółko poetyckie oraz „Malowane bajki z czarnego krążka”.

- To nie tylko propozycje dla maluchów, ale także dla młodzieży. Jestem przekonana, że członkami sekcji przyjaciół małego ekranu mogą zostać nawet dorośli, którzy chcą wspólnie spędzić czas i obejrzeć dobry film – uważa Bożena Chmielewska, instruktorka DDK.

Sekcja Przyjaciół małego ekranu spotyka się w każdy poniedziałek od godziny 16.00 do 17.00.

Kółko poetyckie zajęcia zaplanowało na środy od godziny 17.00.

Malowane bajki w czwartki od godziny 17.00 do 19.00.

Zapraszamy.

AK

## Zwycięzcy „Żurawia”

W I etapie Miejskiego Konkursu Ortograficznego zorganizowanego przez Dzielnicowy Dom Kultury w Brzezinach Śląskich wzięło udział 24 uczniów piekarskich szkół podstawowych. Każda z nich mogła wystawić reprezentację złożoną z sześciu osób z klas IV do VI. Tak jak w poprzednich etapach, w których wyłoniono mistrza Brzezin Śląskich, tak i teraz uczestnicy zabawy musieli zmierzyć się z krótkim, ale trudnym dyktandem. Tekst literacji pod tytułem „Przyjaźń” był naszpikowany wyrazami na „rz” i „ż”. Do drugiego etapu zakwalifikowało się 12 najlepszych uczniów. Finał składał się z dwóch części. Na początku uczestnicy pisali fragment wiersza „Stalówka i słówka” i to było łatwe zadanie. W drugiej części było o wiele gorzej. Fragment prozy „Karnawałowe szaleństwo” okazał się niezwykle kłopotliwy. Problemem były przymiotniki. Najwięcej osób popełniło błąd w

słowie „dwupółminutowy”. Mistrzem ortografii w Piekarach Śląskich została Agata Smyła uczennica Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 13. W rywalizacji pokonała: Paulinę Kamińską (MSP 13), Karolinę Czerkawską (MSP 1), Jolantę Gosek (MSP 1), Patrycję Chudecką (MSP 15) i Kingę Niesporek (MSP 14). Jak się okazało dziewczyny piszą lepiej niż chłopcy. GRATULUJEMY.

AK



# Padły gromy

Temat służby zdrowia po raz kolejny wywołał sensację. Tym razem podczas sesji Rady Miasta, na której omawiano bilans Szpitala Miejskiego. Dyrektor Michał Ekkert wyjaśnił sytuację finansową Szpitala, zasady restrukturyzacji, według których działa oraz odpowiedział na zarzuty zwolnionych pracowników - przedstawiając radnym porozumienie zawarte pomiędzy byłym dyrektorem SP ZOZ Henrykiem Myrcikiem, a związkami zawodowymi. Jego sensacyjna treść, a przede wszystkim szokujące kwoty odszkodowań dosłownie zamurowały radnych.

Bilans Szpitala Miejskiego nie wzbudził emocji. Rachunek zysku i strat zakończył się stratą ponad 916 tysięcy złotych. To i tak kilka tysięcy mniej od straty wcześniej zakładanej. Jest więc lepiej – przekonywał dyrektor Michał Ekkert. Pracownicy otrzymali zaległe 203, wypłacono ogromne ilości zaległych nadgodzin, pracownicy, którzy mieli obniżone pensje, otrzymali wyrównania, Szpitalowi Miejskiemu przyznano certyfikat ISO, są inwestycje, lepsze kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia,

- Nie róbmy do cholery sensacji ze służby zdrowia i zaczniemy wreszcie leczyć! – powiedział dziennikarzom Michał Ekkert.

Sensacja jednak była. Jak ujawnił dyrektor, porozumienie zawarte zostało w tajemnicy przed prezydentem miasta, Radą Miasta i Radą Społeczną. Właściwie nikt o nim nie wiedział. Na dokumencie widnieje tylko jedna data – wejścia porozumienia w życie 11 lutego 2004 roku. Bez daty podpisania, tak więc naprawdę nie wiadomo, kiedy do niego doszło. Najbardziej szokująca była jednak treść.

Porozumienie każdemu pracownikowi gwarantowało pracę do 31 grudnia 2012 roku. W przypadku wcześniejszego zwolnienia pracownikowi należała się odprawa w wysokości wynagrodzenia, jakie otrzymałby od dnia zwolnienia do grudnia 2012 roku. Jeśli do emerytury pracownikowi zabraknie 4 lat, wówczas otrzyma ekstra 30 tysięcy złotych.

- W ten sposób powstają astronomiczne kwoty. Na jednego pracownika z kasy miasta, bo przecież Szpital nie ma takich pieniędzy, trzeba by wydać od 100 do ponad 250 tysięcy złotych. W przypadku pracowników ZOZ kwota ta mogłaby sięgnąć 50 milionów! Gdyby porozumienie objęło również pracowników Szpitala, byłoby to ponad 100 milionów złotych! To bezpośrednie działanie na szkodę zakładu - mówił podczas sesji Rady Miasta Michał Ekkert.

Porozumienie udało się anulować, w jego miejsce podpisując nowe porozumienie ze związkami zawodowymi. Jednak w oparciu o te porozumienie swoich praw w sądzie dochodzą zwolnieni pracownicy. I w ten sposób pojawił się kolejny bulwersujący temat – zwolnień w Szpitalu Miejskim.

- Powołując się na ten dokument, sprawę w sądzie założyła pani Kuczyńska, Ziemska i Pajor. Temat odbija się szerokim echem, gdyż wszędzie słyszę o słynnych zwolnieniach, molestowaniu, niszczeniu i szukaniu haka. Tymczasem to właśnie Rada Miasta zaopiniowała w zeszłym roku plan restrukturyzacji, dzięki któremu otrzymaliśmy ponad trzy miliony złotych. Ten program dotyczył administracji i przewidywał zwolnienie 25 osób. Szukam oszczędności wszędzie, na samym końcu oszczędzam na ludziach. Dlatego zwolnionych zostało jedynie pięć osób – tłumaczy Michał Ekkert – Jednak właśnie o te pięć osób robi się awanturę. Śmiech na sali. Słucham o niesłychanie wysokich kwalifikacjach, o specjalistach i ręce mi opadają. Pani Ziemska, z działu meto-



dyczno-organizacyjnego podpięta się wykształceniem pielęgniarskim. A ja myślałem, że powinniśmy rozmawiać o wykształceniu z zakresu zarządzania, organizacji i administracji. Zwolnione osoby doskonale zdają sobie z tego sprawę.

Zarzuty dotyczą większej ilości osób. I ruch kadrowy faktycznie jest. Dwie osoby odeszły z SP ZOZ na własne życzenie. Pięć osób, o których mówił dyrektor Ekkert, otrzymało wypowiedzenie w trybie kodeksowym, trzymiesięczną pensję i trzymiesięczną odprawę za zwolnienie z winy pracodawcy. Łącznie półroczną pensję.

- Miałem podwójną administrację, więc musiały być zwolnienia. Staralem się zatrzeć to jak najbardziej po ludzku. Panie nie muszą w okresie wypowiedzenia przychodzić do pracy i mogą ten czas poświęcić na szukanie nowego zatrudnienia. Wyjątkiem jest główna księgowa, która musiała zakończyć pracę z dokumentacją. Jak państwo widzicie, naprawdę stosuję indywidualne podejście – tłumaczył Ekkert.

Kilkudziesięciu osobom wygasła umowa o pracę. Kilkunastu nie została ona przedłużona. Na mocy porozumienia stron z SP ZOZ odeszło osiem osób, ze Szpitala Miejskiego pięć. Jedna osoba została zwolniona z tytułu braku zaufania. Zatrudnienie spadło łącznie o prawie trzydzieści osób. Zatrudnione zostały nowe osoby. Przede wszystkim dziesięciu nowych lekarzy. Nie było okulisty, teraz już jest. Dwóch anestezjologów.

- Przyznaję, zwolnilem kilka osób. Nie miałem zaufania do księgowej, ale czy Państwo chielibyście mieć pracownika, który udostępnia osobom trzecim dokumenty? Wynosi z zakładu pracy dokumenty? Wykonuje przelewy na konta indywidualne bez zezwolenie dyrektora... Kto jest niezadowolony? Ciągle te same pięć osób. Ale sześćset uważa, że dzieje się coś pozytywnego – twierdzi Michał Ekkert.

Wystąpienie dyrektora Szpitala Miejskiego podsumował prezydent Stanisław Korfanty.

- Jest wiele patologicznych sytuacji w Szpitalu Miejskim, na szczęście mamy menadżera, który wszystkie te sprawy porządkuje. Sytuacja jest coraz lepsza, za co dziękuję – powiedział prezydent podczas sesji RM. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, temat służby zdrowia będzie jeszcze powracał. Problem sensacyjnego porozumienia ze związkami zawodowymi i działania na niekorzyść zakładu pracy rozpatruje prokuratura.

KAT

# Mąż importowany... czyli meksykańsko-śląskie refleksje

Rozmawiamy z **Jose Antonio Guia Diaz**, meksykaninem mieszkającym od czterech lat w Piekarach Śląskich

**Przegląd Piekarski: Mieszka Pan w Piekarach Śląskich od czterech lat. Nie żał było opuszczać rodzinnego kraju? Nie tęskni Pan za domem?**

**Jose Antonio Guia Diaz:** *Wie pani, miłość strzela i nie patrzy gdzie. Okazuje się, że w Meksyku przebywa wielu Polaków. Kiedyś byłem alpinistą i to właśnie przez sport poznałem przyszłą żonę. Tak się złożyło, że mieszkała w Piekarach Śląskich i właśnie tutaj za nią przyjechałem. Można powiedzieć, że jestem mężem importowanym. Na szczęście Piekary Śląskie bardzo mi się podobają. Jest dużo zieleni, parków i lasów, zupełnie inaczej niż w Meksyku. Natomiast z rodziną mam kontakt internetowy, telefoniczny, a czasami jeżdżę ich odwiedzać. Nie jest źle.*

**PP: Polska to zupełnie inna strefa klimatyczna. Nie był to szok po upalnym, gorącym Meksyku?**

**JAGD:** *W niektórych rejonach Meksyku jest rzeczywiście gorąco, ale temperatury zależą przede wszystkim od strefy klimatycznej. W północnym Meksyku temperatura latem dochodzi nawet do 50 stopni Celsjusza, natomiast zimą spada do -20 i są opady śniegu. Ja pochodzę ze stolicy i tam temperatury są wyrównane. Tak więc nie odczuwam drastycznej różnicy klimatu. Chociaż czasem myślę, że mogłoby być nieco... cieplej.*

**PP: A różnice kulturowe? Co łączy i dzieli Polaków, Ślązaków i Meksykanów?**

**JAGD:** *Pod względem gościnności i pracowitości Meksykanie są podobni do Polaków. Natomiast zauważyłem różnice w podejściu do religii. W Polsce moim zdaniem jest więcej nietolerancji religijnej niż w Meksyku. U nas każdy może wyznawać co chce i nie spotyka się z zarzutami i nietolerancją. Sam jestem katolikiem i widzę, że w moim rodzinnym kraju inaczej, bardziej swobodnie wyznaje się wiarę. Nikt nic nikomu nie narzuca i żadna sytuacja polityczna na to nie wpływa.*

**PP: A jak się bawią Meksykanie?**

**JAGD:** *Lubimy organizować imprezy składkowe w prywatnych mieszkaniach. Zrzutka na jedzenie, napoje, alkohol. Coś na zasadzie: ty przynosisz chipsy, ja fasolę i zabawa udana. Generalnie Meksykanie lubią się bawić i nie spotyka się to z krytyką. Tutaj w Polsce podchodzi się do takich imprez mniej tolerancyjnie. Od razu telefon i po policję.*

**PP: Jak oglądam meksykańskie telenowele to myślę sobie, że życie tam jest bardziej bezstroskie.**

**JAGD:** *Dużo seriali zrobionych jest a la kopcuszek i niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Wszystko zależy od tego, gdzie się żyje. Na prowincji czas upływa wolno, w zgodzie z przyrodą, ale każdy przykłada się do swojej pracy. W stolicy, jest non stop robota. Kiedy jeszcze mieszkałem z żoną w Meksyku, nie miałem czasu wolnego nawet w soboty i niedziele.*

**PP: Kuchnia meksykańska cieszy się popularnością wśród Ślązaków? Pewnie ma Pan doświadczenia, skoro prowadzi Pan „Kuchnię smaków”.**

**JAGD:** *Wprowadzamy dania meksykańskie i zainteresowanym gościom pokazujemy, jak się przygotowuje niektóre z nich. Potrawy meksykańskie przygotowuje się ze świeżych składników. Jest w niej wiele warzyw, jarzyn i owoców. Posilek zawsze jest bogaty, urozmaicony. W Meksyku ważnym daniem są salatkę. Meksykańska kuchnia nie jest skomplikowana.*

**PP: A kuchnia śląska?**



**JAGD:** *Jest dobra, ale dosyć tłusta. Początkowo ciężko było mi się przestawić i mój żołądek miał duże problemy. Z dań śląskich lubię żurek, roladę i kluski, ale najbardziej to żurek. Polacy w przeciwieństwie do mieszkańców Meksyku jedzą więcej mięsa i wędlin niż warzyw. W kuchni śląskiej dużo więcej czasu poświęca się też na przyrządzanie potraw.*

**PP: Podobno czekolada pochodzi z Meksyku... Smakuje identycznie, jak ta w Polsce?**

**JAGD:** *Kiedyś nawet placono ziarnami kakaowca. Uważam, że polska czekolada ma w sobie więcej tłuszczu, a mniej kakao. W Meksyku smak czekolady jest bogatszy, ma dużo kakao, mniej tłuszczu, cukru. Czekolady są tam tańsze niż tutaj i przyrządza się z nich nawet dania pikantne.*

**PP: Pikantna czekolada?**

**JAGD:** *Bardzo popularna jest u nas potrawa składająca się z ryżu, sosu czekoladowego na pikantnie, którym polewa się indyka. Smaczne. Gorąco polecam.*

Rozmawiali **Dominika Wycisłok** i **Michał Jurczyński**

Specjalnie dla czytelników Przeglądu Piekarskiego Jos'e Antonio Guia Diaz podaje przepis na pastę fasolową.

Pasta fasolowa:

Składniki: jedna bułka, puszka czerwonej fasoli, mały kawałek boczku, cebula, plasterki sera żółtego, oliwa z oliwek lub olej.

Przygotowanie: Pokroić boczek i usmażyć na patelni, dodać cebulę i smażyć tak, żeby stała się szklista. Następnie dodać fasolę. Mieszać tak długo, aż powstanie gładka masa. Przekroić bułkę, skropić ją oliwą z oliwek. Posmarować pastą fasolową, a na wierzch położyć po plasterku żółtego sera. Piec w piekarniku aż ser się rozpuści.

od instytucji, do której trafiła. Krótko mówiąc nie udostępnił nam jej. Domyślamy się więc, że nie chodzi tutaj o żaden zarzut merytoryczny, tylko stworzenie przez radnego Ciska wrażenia sensacji medialnej, zwrócenia na siebie uwagi.

**PP: A nic się nie dzieje?**

**SK:** *Proszę pamiętać, że prezydent wydając decyzję reprezentuje urząd. To nie osobisty pogląd Stanisława Korfantego, lecz decyzja administracyjna sankcjonująca wcześniejsze ustalenia i powodująca określone skutki prawne. To poważny dokument. Przepisy wyraźnie określają procedurę zaskarżenia decyzji administracyjnej. Radny powinien swoją skargę przekazać za pośrednictwem Prezydenta Miasta, stąd trafiłaby do odpowiednich organów nadrzędnych. Dlaczego radny Cisek nie przestrzegą tych procedur? Proszę jego zapytać.*

**PP: Mam wrażenie, że nie lubi Pan swojego konkurenta.**

**SK:** *Tu zupełnie nie chodzi o moje osobiste odczucia. Radny Tomasz Cisek w trosce o swoją popularność tworzy w mieście atmosferę spisku, matactwa i tajemnic. Może byłoby to śmieszne, gdyby nie szkodliwość takich działań. W Urzędzie Miasta nie ma żadnych tajemnic i każdy obywatel może uzyskać wszystkie informacje zgodnie z Ustawą o dostępie do informacji publicznej – nie tylko radny. Zresztą kiedy pan Cisek zwraca się o jakieś materiały, zawsze je otrzymuje. Tymczasem on sam unika odpowiedzi na wiele pytań, choć jako osoba publiczna nie powinien mieć tajemnic przed mieszkańcami. W imieniu mieszkańców postawione mu zostały konkretne pytania na posiedzeniu Komisji Prawa i Porządku Publicznego Rady Miasta, pytania na które nie usłyszeliśmy odpowiedzi.*

**PP: Rozumiem, że ma Pan na myśli między innymi pytanie o zatrudnienie żony w Stowarzyszeniu Storkolis. To brzmi jak wyciąganie brudów...**

**SK:** *Absolutnie nie. Zadałem radnemu Ciskowi, który jest osobą publiczną pytania dotyczące działalności Stowarzyszenia Storkolis. Co dziwnego jest w tym, że mieszkańcy interesują się tym, jaką działalność gospodarczą prowadzi to stowarzyszenie, czy rzeczywiście otrzymało dofinansowanie w wysokości 10 tysięcy złotych od Górnośląskiego Zakładu Energetycznego i na co poszły te pieniądze? A jeśli radny Cisek zatrudnił w tym Stowarzyszeniu własną żonę, to po co i za ile? To są pytania o prawdę gdyż zbyt dużo plotkuje się w mieście na ten temat, nawet w samej Radzie Miasta. To w interesie Storkolisu i w interesie publicznym leży aby atmosferę oczyścić z plotek i te sprawy wyjaśnić.*

*Samorząd musi działać jawnie. Nie boję się pytań i zawsze odpowiadam na wszystkie. Radni powinni także tak postępować, nawet gdy nie podpisali kodeksu etyki radnego. Unikanie odpowiedzi podważa wiarygodność osoby publicznej.*

**PP: Zarzuty stawia również Henryk Myrcik. Polityka zawładnęła wszystkim – nawet piekarską służbą zdrowia? Zmiana dyrektora w Szpitalu Miejskim była decyzją polityczną? Zapomniał Pan ile dyrektor zrobił dla miasta i Szpitala?**

**SK:** *Oczywiście, że nie. Nigdy nie negowałem efektów kilkunastoletniej pracy pana doktora Henryka Myrcika na stanowisku dyrektora ZOZ-u. Przy odwołaniu podziękowałem mu za tę pracę i trud włożony w rozwój piekarskiej służby zdrowia. Jednak nastąpiły inne czasy, inne wyzwania, a ten dyrektor nie potrafił im sprostać.*

**PP: Nie potrafił, czy nie mógł, ponieważ zabrakło mu pomocy ze strony miasta?**

**SK:** *Miasto zawsze pomagało służbie zdrowia. W ciągu kilku lat przekazaliśmy na tę pomoc wiele milionów złotych. Jaką pomoc zatem ma pan na myśli? Jakiego wsparcia ze strony miasta mu zabrakło?*

**PP: Wydaje się, że dyrektor Ekkert ma wolną rękę w zarządzaniu Szpitalem Miejskim. Nie można było dać takiej szansy dyrektorowi Myrcikowi? Tymczasem ogólnie wiadomo, że miał**

**inną wizję restrukturyzacji niż prezydent. Może w tym tkwił problem?**

**SK:** *Każdy dyrektor ma wolną rękę – dr Myrcik też ją miał. Problem w tym, że pan dyrektor Myrcik nie opracował i nie realizował żadnego programu naprawczego. Wszyscy wiedzą, że sytuacja w piekarskiej służbie zdrowia była fatalna. Powołałem zespół roboczy z udziałem ekspertów, radnych i pracowników Szpitala, którzy mieli wskazać kierunek zmian – wyjścia z impasu. Zespół skompletował informacje, analizował zadłużenie i jego uwarunkowania. Poszukiwano sposobu zbilansowania długu. Ustalono zostały wstępne założenia. Do tego momentu wszystko szło dobrze. Dyrektor Myrcik miał przygotować szczegółowy plan i określić precyzyjne działania bo takie jest zadanie kierownika zakładu. Nie można oczekiwać, że ktoś za dyrektora załatwi te sprawy. I nagle zaczęła się gra dyrektora na zwłokę, na przetrwanie. Kiedy minął ustalony przez nas termin oświadczył, że nie zgadza się z przyjętą koncepcją zmian. Preferował prywatyzację ZOZ-u i był przeciwny przyłączeniu ZOZ-u do Szpitala. Wobec takiego obrotu sprawy uznałem, że dalsza współpraca z panem dyrektorem Myrcikiem jest niemożliwa i nie służy interesom publicznej służby zdrowia i pacjentom.*

*Przypomnę, że Rady Społeczne ZOZ-u i Szpitala Miejskiego poparły moją decyzję o zmianie kierownictwa. Postawiłem na młodego menadżera i okazał się to dobry wybór. Dziś sytuacja w Szpitalu Miejskim jest dużo lepsza, a pan dr Myrcik jest na emeryturze.*

**PP: Z bilansu wcale to nie wynika. Było ponad osiem milionów długu i ten dług pozostał.**

**SK:** *Dług nie zniknie z dnia na dzień. Proszę zwrócić uwagę, że wyplacono zaległe pensje pracownikom, nie grożą nam już wyłączenia prądu, ani zajęcia komornicze rachunków Szpitala. Nnie brakuje leków a wyżywienie pacjentów jest lepsze. Szpital odzyskał płynność finansową, rozpoczął inwestycje. Oferujemy nowe świadczenia zdrowotne. Zarówno pracownicy, jak i pacjenci są zadowoleni. Dlatego oświadczenie nie widzę powodu wracania do przeszłości.*

**PP: Myślę, że w trakcie kampanii wyborczej będziemy wracać do przeszłości jeszcze nie raz. To co dzieje się dzisiaj to tylko preludeum...**

**SK:** *Ja tego nie planuję. Nie będę interesował się tym, jakie poglądy miał dziadek mojego rywala lub kto z kim kiedyś był na zdjęciu i co z tego wynika? Może inni coś w tym stylu kombinują – widocznie pan redaktor jest lepiej zorientowany kto to lubi.*

*Przeszłość jest istotna ale moim zadaniem, zadaniem prezydenta miasta, jest spoglądać w przyszłość, rozwiązywać problemy i dbać o rozwój miasta. Podejmę każdą merytoryczną dyskusję, ale obawiam się, że w kampanii wyborczej nie będzie jej zbyt wiele ze strony rywali. Jeżeli zaś chodzi o dziennikarzy to w przypadku kontrowersyjnych tematów zachęcam najpierw do dokładnego zbadania sprawy, zapoznania się z dokumentami, protokołami spotkań, postanowieniami i konkretnymi decyzjami. Rozumiem, że dziennikarze pisząc „na gorąco”, spiesząc się tak jak wszyscy, mogą nie mieć pełnego obrazu sytuacji i muszą się opierać na zebranych wypowiedziach, które nie zawsze oddają wszystkie fakty. Informacja dziennikarska powinna być pełna i rzetelna.*

*Zbyt wiele mediów robi dziś czytelnikom i widzom „wodę z mózgu” prezentując sprzeczne informacje na ten sam temat.*

*To nie tylko mój odosobniony pogląd. Czasy ewoluują. Czytelnicy są coraz częściej znużeni płytką sensacją i kolorowymi okładkami. Poszukują informacji pełnych a nie półprawd.*

*I będą bardziej wymagający.*

*Życzę Panu, aby Przegląd Piekarski sprostał tym wyzwaniom.*

Rozmawiał: **Krzysztof Turzański**

## Krzysztof Turzański całkiem subiektywnie:

### Niech to szlag

Są chwile, w których ogarnia mnie taka wściekłość, że mam ochotę krzyczeć. Na cały głos, bez opamiętania. Bo nic innego nie można już zrobić.

Kobieta morduje swoje nowo narodzone dzieci. Pięcioro. Rok po roku. Wszystkie ciała trzyma w zamrażarce, później w beczce po kiszzonej kapuście. Oprócz tych zamordowanych, ma jeszcze kilka żyjących. Niby zwykła, normalna rodzina. Sąd skazuje kobietę na dożywocie. I co? I w tym pięknym, katolickim kraju, gdzie aborcja jest zabroniona, bo zapłodniona komórka też człowiek, ludzie podnoszą krzyk, że wyrok jest... zbyt surowy. To już nie krzyk chce się uwolnić z mojego gardła tylko przeraźliwe wycie. Czy wyście ludzie poszaleli?! Nie ma takiego wyroku, który oddałby sprawiedliwość. Nawet kara śmierci to za mało. Człowieka nie można przecież zabić pięć razy.

Z drugiej strony ojciec dzieci, który został przez sąd... uniewinniony. Pięć razy nie zorientował się, że żona jest w ciąży. Nie wiedział, że urodziła. Nie wiedział, że w zamrażarce ma własne dzieci. Nie wiedział, co jest w beczce, którą podczas przeprowadzki zabrali ze sobą. Włos się na głowie jeży, kiedy pomyślę, że ktoś w to uwierzył. A kiedy człowiek w beczce złości krzyczy, ludzie patrzą na niego jak na wariata.

W Piekarach Śląskich w krzakach znaleziono ciało noworodka. Odcięta pępownina. Przeleżał tam trzy miesiące. Nikt poza matką nie wiedział, że w ogóle się urodził. I to wszystko możliwe jest w kraju katolickim, w którym kościoły co niedzielę pękają w szwach. Wcale nie zdziwiłby mnie fakt, że obie matki regularnie chodziły na msze. Szkoda tylko, że bezrefleksyjnie.

W obliczu takich przypadków myślę sobie, że chociaż kościół jest przeciwny,

## Tomasz Wesółowski całkiem subiektywnie:

### Odcinanie kuponów

Walka wyborcza trwa. Tym razem na kupony. A wszystko dlatego, że Dziennik Zachodni opublikował wyniki konkursu na najlepszego i najgorszego prezydenta. Jako, że w którymś tam wydaniu wyszło, że w Piekarach nie jest najlepiej, zaczęła się akcja. Akcja zbierania gazet, wycinania i wysyłania kuponów. Im więcej – tym lepiej. Prezydent jest the best.

Akcję prowadzą wszyscy. Od szaraczków, przez płotki i okonie, aż po grube ryby. Trzeba dbać o image. Jego naruszenie może zaważyć na wyborach. A przegrane wybory to zmiany na stanowiskach. Tego nie chcemy. Więc może trzeba jeszcze kupić kilka gazet?

Swoją akcję prowadzi też opozycja. Zbierają gazety, wycinają kupony. Utrącić pozytywny wizerunek. Za wszelką cenę. Niech ludzie zobaczą, że jest źle. Zmiany są konieczne, inaczej cały kraj będzie się śmiał z Piekar Śląskich. Wszystko, żeby wygrać wybory. Bo wygrane wybory to władza i stanowiska do podziału. Jest o co walczyć.

Chyba jeszcze nigdy Dziennik Zachodni nie sprzedawał się tak dobrze. Koniunktura jest – to trzeba to wykorzystać. Ktoś nieźle to wykombinował. I niech się politycy choć raz wykosztują na gazety. Może nawet cały nakład wykupią? I niejedyn będzie szukał zwrotów.



należałoby zacząć tłuc ludziom do głowy wiedzę o antykoncepcji. Najlepiej w podstawówce, bo tu jeszcze trzeba chodzić. I na okrągło, do znudzenia. I na ocenę. Nie zaliczysz, powtarzasz klasę. A tabletki antykoncepcyjne dla kobiet rozdawać za darmo. I prezerwatywy. I plastry. Bo jeśli można uniknąć takich sytuacji to warto.

Mam przyjaciół, którzy od dwóch lat starają się o dziecko. Powtarzają się badania, wyniki, stres i kolejne próby. Rodzinny dramat. Zapłodnienie „in vitro” jest drogie, nie ma gwarancji sukcesu, a do tego potępiane przez kościół. Ale i tak zbierają pieniądze. Bo im zależy. Bo pragną tego dziecka najbardziej na świecie.

Mam też innych znajomych. Dwóch gejów. Wstrętnei zbrojeńcy. Pedaly. Nie są małżeństwem, bo w Polsce nie ma takiej możliwości. Ale żyją i mieszkają razem już kilka dobrych lat. Dzieci mieć nie będą. W naszym super tolerancyjnym kraju nie mogą nawet liczyć na akceptację. Więc się kryją jak mogą. W pracy, wśród znajomych, w gronie rodzinnym. A ja dałbym im pod opiekę tego noworodka z Piekar Śląskich. Z pewnością byłoby to lepsze rozwiązanie niż krzaki, beczka czy zamrażalnik.

Wciąż mam ochotę krzyczeć. Z beznadziejnej złości. Niech to szlag.



Tylko po to, żeby wyciąć kuponik...

Czasami zastanawiam się po co to wszystko. Głupi sondaż niczego nie zmieni. Przecież nawet świnia ma swój rozum. Jak w Piekarach jest każdy widzi. Jedni widzą, że jest dobrze, drudzy widzą, że jest źle. Których jest więcej, okaże się w wyborach. W sumie nie warto wycinać kuponów. Ale z drugiej strony rozumiem. Opozycji ciężko byłoby przełknąć prasowy sondaż, z którego wynikałoby, że Piekary mają najlepszego prezydenta. A prezydentowi głupio byłoby przeczytać w poważnym, regionalnym dzienniku, że jest najgorszy w okolicy. Więc walka na odcinanie kuponów trwa. Tylko dla nas, zwykłych mieszkańców to wszystko nie ma żadnego sensu.

## 0 krok od podium

W dniach 1 i 2 kwietnia 2006 roku w Terespolu odbyły się „Mistrzostwa Polski do lat 20” w podnoszeniu ciężarów. W turnieju wzięło udział łącznie 152 zawodników w tym dwóch reprezentantów naszego miasta, na co dzień występujących w barwach GKS „Andaluzja”. Trenujących w siłowni Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, a mianowicie **Radosław Czechowicz** i **Marcin Dębski**. Obaj prowadzeni przez trenera **Jacka Mazura** w terespolskich mistrzostwach zaliczyli udany występ. **Radosław Czechowicz** w swej kategorii wagowej +105 kg zajął 4 miejsce, uzyskując w dwuboju 285 punktów (125+160). Natomiast **Marcin Dębski** w kategorii wagowej 105 kg uzyskał w dwuboju 286 punktów (130+256), co dało mu 5 miejsce. Pomimo bra-

ku medali piekarscy ciężarowcy na arenie ogólnopolskiej zanotowali bardzo dobry występ. W chwili obecnej podopieczni trenera **Jacka Mazura** przygotowują się do czerwcowego „II rzutu” drugiej ligi.

PW



## Pływackie imprezy kwietniowe

W ostatni weekend kwietnia basen przy kopalni „Andaluzja” był oblegany przez tłumy piekarzan, którzy postanowili sprawdzić swe umiejętności pływackie w dwóch imprezach organizowanych przez MOSiR w Piekarach Śląskich. Pierwszą imprezą było „Kwietniowe Grand Prix w pływaniu”. Zawody, które z powodzeniem weszły już w kalendarz piekarskich imprez sportowych odbywających się cyklicznie, oraz „Mistrzostwa Piekar Śląskich w pływaniu”, zorganizowane okazjonalnie w ramach „Piekarskich Sportowych Spotkań Majowych 2006” i właśnie na tej imprezie skupimy naszą uwagę.

Mistrzostwa Piekar Śląskich w pływaniu odbyły się 29 kwietnia 2006. W zawodach wzięło udział 44 pływaków i pływaczek podzielonych na kilka kategorii wiekowych. Uczestnicy zawodów startowali na dystansie 50 metrów, dwoma stylami: klasycznym i dowolnym. O wyniku i końcowej pozycji decydował łączny czas uzyskany po dwóch startach.

Klasy 1-2: 1 miejsce zajęła Stanik Magdalena wśród chłopców 1 miejsce Kotalczyk Szymon, 2 miejsce Sotokowy Bartosz. Klasy 3-4 1 miejsce Knapik Anna, 2 miejsce Serwiś Katarzyna, 3 miejsce Serwiś Anna, 1 miejsce Baron Grzegorz, 2 miejsce Szvam Oskar 3 miejsce Kansy Rafał.

Klasy 5-6 1 miejsce Szulc Maria, 2 miejsce Idzik Marta, 3 miejsce Łapszyńska Aleksandra, a wśród chłopców: 1 miejsce Hernik Dawid, 2 miejsce Cichy Krzysztof. Gimnazjum: 1 miejsce Musialik Martyna, 2 miejsce Gościński Sandra, 3 miejsce Mudyń Agnieszka, 1 miejsce Sobota Ireneusz, 2 miejsce Markiewicz Tomasz, 3 miejsce Serwiś Łukasz. Szkoły średnie 1 miejsce Łapok Agnieszka, 1 miejsce Baron Sebastian, 2 miejsce Wieczorek Paweł, 3 miejsce Żydek Michał. Zawodnicy do



lat 40. 1 miejsce zdobył Szymik Bartosz, 2 miejsce zdobył Kotalczyk Tomasz, a na 3 miejscu uplasował się Stokowy Czesław. Zawodnicy powyżej lat 40. 1 miejsce zdobył Stassek Eugeniusz, 2 miejsce zdobył Żydek Krzysztof, a na 3 miejscu uplasował się Szczepurek Mieczysław.

Od strony organizacyjnej „Mistrzostwa Piekar Śląskich w pływaniu” zorganizowane w ramach „Piekarskich Sportowych Spotkań Majowych 2006” przebiegały w sposób perfekcyjny. Tuż po zawodach Pani dyrektor **Joanna Komor** wręczyła zwycięzcom medale oraz pamiątkowe dyplomy.

PW

## KAM-GAZ

13 lat doświadczeń

- montaż instalacji gazowych
- diagnostyka i serwis elektroniki
- ogumienie
- stacja tankowania LPG

ul. Bytomska 43  
Piekary Śląskie  
tel./fax 767-46-02  
tel. 287-30-68

# Natychmiastowa decyzja

Rozmawiamy z **Krystianem Koszonym**, mieszkańcem osiedla Na Lipce

**Przeгляд Piekarski: Spółdzielnia Mieszkaniowa chwali się w swoich reklamach, jak cudownie mieszka się „Na Lipce”. Reklama reklamą, a rzeczywistość z reguły wygląda nieco inaczej. Spotkaliśmy się, ponieważ chciałbym znać prawdziwe oblicze osiedla...**

**Krystian Koszony:** *Ma Pan rację. Nigdy nie jest idealnie. W kwietniu minął rok, odkąd wraz z żoną wprowadziliśmy się tutaj i z biegiem czasu doszukujemy się pewnych niedoskonałości, czy rzeczy, które warto by rozwiązać nieco inaczej. Ale musi Pan również wiedzieć, że jesteśmy spoza Piekar Śląskich. Od dłuższego czasu szukaliśmy miejsca z dala od miejskiego gwaru, hałasu i betonowych budynków. Oglądaliśmy mieszkania w Łagiewnikach, Pniokach, Chorzowie i wielu innych miejscach. Zawsze coś było nie tak. Z reguły okolica. Peryferia miasta, ale jakieś takie opuszczone, zaniedbane i wręcz... odstraszające. Tymczasem kiedy trafiliśmy tutaj, zostaliśmy z miejsca oczarowani właśnie okolicą. I decyzję podjęliśmy natychmiast.*

**PP: To brzmi jak slogan reklamowy. Co takiego jest w tym miejscu?**

**KK:** *Nas urzekła okolica. Byłem dosłownie oczarowany. Spokój, cisza i ta panorama. Nie ma wieczornych hałasów, chuligaństwa, wandalii i picia taniego wina na ławce przed domem. Człowiek czuje się tutaj bezpiecznie. To inny świat. To miejsce jakiego szukałem. W wolnych chwilach biegam, a tutaj naprawdę jest gdzie potrenować. Zaczęłem się również bawić fotografią. Nie mam powodu, żeby narzekać. Jestem zresztą przekonany, że przyszłość budownictwa leży właśnie w takich dzielnicach. Ludzie będą uciekać z centrum miasta, gdzie pracują.*

**PP: A mnie się wydaje, że krajobraz jest tutaj... szukam właściwego słowa... nieco... dziki...**

**KK:** *Oczywiście jeszcze nie wszystko jest do końca zagospodarowane, zresztą właśnie ruszyła budowa kolejnego budynku. Jeszcze daleko do ideału, ale i tak jest niezłe. Natomiast proszę zobaczyć plany i spojrzeć przez ten pryzmat na okolicę. Poza tym, będzie to również naszą rolą jako mieszkańców zadbać o naszą najbliższą okolicę.*

**PP: W to już nie wierzę. Żyjemy w czasach anonimowości i na sąsiedzki współpracę na Pana miejscu bym nie liczył.**

**KK:** *Jest Pan w błędzie. Chociaż dopiero się tutaj aklimatyzuję i poznaję lokalną społeczność, to znam właściwie wszystkich sąsiadów. Tutaj nie ma anonimowości zwykłego, miejskiego blokowskiego. Staramy się integrować. Wyobraża Pan sobie na zwykłym osiedlu sąsiedzkie ognisko, smażenie kielbasek, pieczenie kartofli, piwko i śpiew? A my właśnie takie imprezy tutaj organizujemy. Najbliższa będzie jeszcze w maju i już Pana zapraszam. Kiedy mówię, że jest to inny świat, wcale nie przesadzam.*

**PP: Ale od wspólnego ogniska do porządkowania zieleni jeszcze daleka droga.**

**KK:** *Oczywiście, że daleka, bo każdy z nas w pierwszej kolejności musi zadbać o swój własny teren. Mieszkam już tutaj rok, a mieszkanie nie jest ostatecznie urządzone. Ogródek zaniedbany. Kiedy skończę urządzać*



*mieszkanie, zadbam o własny ogródek i przyjdzie czas na resztę osiedla. Wiele osób myśli tutaj podobnie. Wszyscy chcemy, żeby żyło nam się jak najlepiej.*

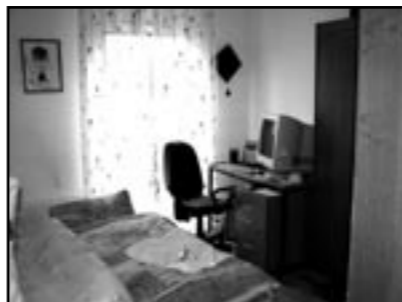
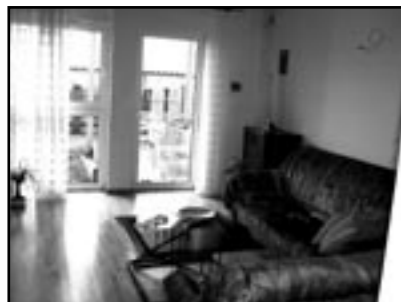
**PP: Czyli jest jak w bajce. Same zalety, żadnych wad. Przykro mi, ale nie wierzę.**

**KK:** *Ideal jest nieosiągalny. Dostrzegamy pewne niedociągnięcia. Mieliliśmy problemy z klatką schodową, która była otwarta na przestrzał i zwłaszcza zimą był to ogromny problem. Spółdzielnia wprowadziła zmiany i dziś klatka jest oszklona. Nieco niedopracowana jest wiata garażowa. W moim przekonaniu brakuje jej rynny odprowadzającej wodę. Poza tym można było ją umiejscowić nieco inaczej. Dość blisko są słupy energetyczne, co na początku budziło nasz niepokój. W upalne, letnie dni zdarzają się, na szczęście rzadko, uciążliwości związane z bliskim położeniem kurnika. Myślę, że ten zapach nie przypadłby Panu do gustu.*

**PP: W to potrafię uwierzyć.**

**KK:** *Proszę pamiętać, że wszyscy zdobywamy doświadczenia. Widziałem projekt nowego budynku stawianego przez Spółdzielnię Mieszkaniową na tym terenie. Myślę, że jego architektura jest jeszcze ciekawsza. W związku z budową będzie to pewnie dla nas dość trudny okres, ale mieszkamy na nowym, powstającym dopiero osiedlu i zdawaliśmy sobie z tego sprawę.*

Rozmawiał: **Krzysztof Turzański**



# Aktywny wypoczynek

*Do wyjazdów, wycieczek i wypraw poza miasto zachęca nieustannie sekcja turystyczna Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W kwietniu atrakcji nie brakowało, był przecież Ogólnopolski Turniej Turystyczno-Krajoznawczy, Mistrzostwa Piekar Śląskich w Biegu na Orientację, pierwsza w sezonie wycieczka rowerowa na górę św. Anny oraz w pierwszych dniach maja rajd rowerowy „Podbeskidzie”. Tymczasem zdaje się, że z każdym dniem atrakcji i propozycji będzie przybywać. W planach między innymi znalazł się obóz rowerowy w Budapeszcie i obóz młodzieżowy w Grecji.*

W eliminacjach miejskich Ogólnopolskiego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego wzięło udział dwanaście piekarskich szkół. By to reprezentacje szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich, a także klubów i organizacji turystycznych. Wśród zadań znalazł się test krajoznawczy czyli zestaw 30 pytań do rozwiązania w 30 minut. Tematyka obejmowała geografie turystyczną Polski ze szczególnym uwzględnieniem województwa śląskiego i miasta Piekary Śląskie (kraj geograficzne, atrakcje krajoznawcze, szlaki turystyczne, ważniejsze trasy komunikacyjne, zabytki architektury, ochrona przyrody).

Uczestnicy wzięli udział również w imprezie na orientację. Trasa liczyła 3,5 km, po której poruszano się dzięki mapie czarno – białej w skali 1:10.000. Drużyny wyposażone były w przybory do pisania, linijkę, kątomierz, a także kompas.

Rywalizowano także w takich konkurencjach rowerowy tor przeszkód i rozbijanie namiotu typu „chińczyk” na czas.

*- Poziom zawodów był naprawdę wysoki, a rywalizacja zacięta. Nas cieszy natomiast fakt, że z roku na rok więcej osób bierze udział w turnieju i tym razem mieliśmy obsadę we wszystkich kategoriach wiekowych – mówi Dariusz Gacek.*

Najlepszymi zespołami w swoich kategoriach wiekowych okazały się: drużyna MSP 3 w składzie **Monika Hanzel, Monika Skubala, Tomasz Wróbel**, MG nr I w składzie **Lukasz Serewiś, Szymon Parzonka, Marek**



**Ślota i I LO** w składzie **Tomasz Opara, Wojciech Urbańczyk, Marcin Wojtasik**.

Równie mocną rywalizację prowadziła młodzież podczas Mistrzostw Piekar Śląskich w Biegu na Orientację. Piekary wyrastają zresztą



na lidera tego typu imprez w naszym regionie. Szkolny Związek Sportowy uznał, że nie będzie robił osobnej imprezy dla dzieci i młodzieży z Bytomia, tylko organizacją zabawy i rywalizacji dla reprezentacji szkół z obu miast zajął się Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Piekarach Śląskich. Każda szkoła mogła wystawić trzyosobową reprezentację chłopców i trzyosobową reprezentację dziewcząt. Urok zabawy polega na tym, że impreza odbywa się zawsze, bez względu na pogodę. Tym razem pod tym względem nie było jednak najgorzej.

Miłośnicy dwóch kółek sezon zainaugurowali dwudniową wycieczką na górę św. Anny. Do pokonania było około 80 kilometrów. Na trasę wyruszyło niemal dwadzieścia osób. Kolejna impreza wyjazdowa to Rajd Podbeskidzie, na którym rowerzyści poznawali najciekawsze zakątki Pogórza Wielickiego i Beskidu Markowskiego. Jak sami podkreślają to imprezy rekreacyjne, a nie sportowe i każdy może wziąć w nich udział.

KAT

## Najbliższe imprezy

### Prelekcje:

- \* 25 maj – „Spacerkiem po Miechowicach”
- \* 22 czerwiec – „Góry Bułgarii” – Wiktor Kosecki

### Wycieczki:

- \* 26 - 28 maj - Wycieczka do Budapesztu - 270 zł/290 zł.
- \* 2 - 4 czerwiec - Wycieczka do Budapesztu - 270 zł/290 zł.

### Wycieczki rowerowe:

- \* 13 - 14 maj – Pawełki - Ziemia Lubliniecka (dwudniowa)
- \* 27 - 28 maj - Wadowice, Babice (dwudniowa)
- \* 08 - 10 czerwiec - Kromeriz – „Dni Polskie” (trzydniowa)
- \* 15 - 17 czerwiec - Wrocław i okolice (trzydniowa)
- \* 24 - 25 czerwiec – Kraków (dwudniowa)

### OBÓZ MŁODZIEŻOWY

GRECJA 14.08.06 – 25.08.2006 (12 dni)

Koszt: 1.190 zł

**NEI PORI** – Ośrodek turystyczny na Riwierze Olimpijskiej, słynący z dużej i piaszczystej plaży, pełen hoteli, sklepów, restauracji, tawern. Korzystne położenie umożliwia organizowanie wspaniałych wycieczek do Salonik, na legendarną górę Grecji - Olimp oraz do bajecznych klasztorów na Meteorach, możliwa jest też wycieczka do stolicy Grecji Aten. Położenie oraz pogoda sprawiają, że miejsce to jest idealne do letniego wypoczynku.

**ZAKWATEROWANIE** – Hotel Platon położony jest w centrum Nei Pori w odległości 150 m od morza. Posiada 32 pokoje 2,3,4 osobowe z pełnym węzłem sanitarnym, TV, klimatyzacją ( za dopłatą 40 zł). W budynku znajduje się restauracja gdzie wydawane są posiłki. W pobliżu usytuowane jest ogólnodostępne boisko do gry w piłkę. Niedaleko znajdują się sklepy z pamiątkami.

### Zgłoszenia i informacje:

MOSiR ul. Olimpijska 3, 41-943 Piekary Śląskie

Tel. 768-14-27, 768-10-10

# Wątpliwości w sprawie ciepła

Problem zaopatrzenia osiedla Powstańców Śląskich w ciepło powraca z miesiąca na miesiąc. Niby wszystko zostało ustalone i ma powstać lokalna kotłownia, ale cała sprawa budzi wciąż wiele emocji i kontrowersji. Problemem jest uciekający czas. Mamy połowę maja, a budowa nowego obiektu jeszcze nie ruszyła. Pozostaje pytanie czy uda się zdążyć postawić go na czas? Przedstawiciele firmy Enmag-Eg powołując się na ekspertyzy twierdzą, że nadal można dostarczać tanie ciepło z kotłowni Andaluzja. Wszyscy już się w tym pogubili. Tymczasem radny Tomasz Cisek zwrócił się do ministra transportu i budownictwa Jerzego Polaczka ze skargą na decyzję prezydenta miasta wnioskując o wstrzymanie budowy lokalnej kotłowni, której wykonanie może przynieść znaczne szkody społeczności lokalnej w postaci wysokich cen ciepła i nieodwracalnych zmian w rynku ciepłowniczym.

Radny **Tomasz Cisek** postanowił dokładnie przyjrzeć się problemowi i wystąpił w trybie ustawy o informacji publicznej o udostępnienie umowy zbycia udziałów w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej na rzecz niemieckiej firmy SFW Energia. Umowę otrzymał, ale bez istotnych załączników. Z samej umowy wynika, że inwestor miał przeprowadzić inwestycje w Piekarach Śląskich w latach 2003 – 2008.

...„Kupujący zobowiązuje się do tego, że przez okres przynajmniej 6 lat od przejścia udziałów zapewni, aby Spółka zrealizowała plan inwestycyjny minimum, stanowiący załącznik nr 13 do niniejszej Umowy, zwany dalej Planem Inwestycyjnym lub odrębnie uzgodniony projekt realizacji centralnego źródła ciepła”...

- Umowa przewiduje kary finansowe dla inwestora, za niezrealizowanie w poszczególnych latach harmonogramu inwestycji. Niestety nie wiadomo jak wygląda ich harmonogram, gdyż jest on zamieszczony w załączniku, którego nie otrzymałem. Z drugiej strony, przeciw żadnych inwestycji w Piekarach Śląskich nie było, więc teoretycznie gmina powinna naliczyć kary umowne. To jednak czyste spekulacje, przynajmniej do czasu ujawnienia szczegółowych załączników do umowy – twierdzi **Tomasz Cisek** - Zgodnie z umową suma kar jakie gmina mogłaby nałożyć na inwestora niewywiązyującego się ze swoich zobowiązań mogłaby sięgnąć nawet 5 milionów złotych.

Inwestor jakim jest SFW Energia umową jest zobowiązany do przestrzegania założeń do planu zaopatrzenia w ciepło z 2000 roku oraz planu zaopatrzenia w ciepło z roku 2001. Jeśli budowa Centralnego Źródła Ciepła, o którym jest mowa w tym planie, nie doszła do skutku, pojawia się pytanie, czy nie zostały naruszone warunki umowy. A jeśli tak, to dlaczego gmina nie naliczyła kar umownych.

Sprawą dostarczania ciepła dla osiedla Powstańców Śląskich zainteresował się Urząd Regulacji Energetyki, który otrzymał sprzeczne ze sobą stwierdzenia władz miasta i spółki Enmag-Eg. Trafiły tu również wyjaśnienia Spółdzielni Mieszkaniowej i skarga radnego Tomasza Ciska. Stąd pismo do Urzędu Miasta z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób gmina zamierza wywiązywać się ze swoich zadań, w kontekście zagrożenia dostaw ciepła i braku alternatywnego źródła ciepła.

- Sprawa jest poważna i na tyle skomplikowana, że jej wyjaśnienie w kilku słowach jest po prostu niemożliwe. Za dużo dokumentów, opinii ekspertów i sprzecznych interesów. Trudno się w tym rozeznać, gdyż mimo „przejrzystej gminy” dostęp do informacji jest utrudniony. A przecież chodzi tylko o to, żeby mieszkańcy mieli tanie ciepło tak długo, jak to tylko możliwe – zapewnia **Tomasz Cisek**.

Czterostronicowa skarga, jaką na decyzję prezydenta napisał radny **Tomasz Cisek**, trafiła do ministra **Jerzego Polaczka**, Wojewo-



dy Śląskiego, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta oraz Urzędu Regulacji Energetyki. Zarzuty stawiane przez radnego są poważne. W pisemnej skardze pojawiło się pytanie, czy Gmina nie poniosła szkody majątkowej na skutek zaniechania działań i nienaliczania kar umownych inwestorowi oraz czy inwestor nie uzyskał uprawnień do naliczania kar umownych Gminie. Czy nie doszło do tego wskutek przekroczenia swoich uprawnień przez prezydenta miasta, co skutkowało jego odpowiedzialnością materialną. W tej sytuacji modyfikacja umowy zbycia udziałów poprzez zmianę uchwał takich jak plan zaopatrzenia w ciepło pozwalałaby uniknąć konieczności dochodzenia zastrzeżeń w umowie kar finansowych i pozwalałaby na uniknięcie osobistej odpowiedzialności osobie sprawującej funkcję prezydenta miasta. Stąd próba unie możliwości firmie Enmag-Eg budowy Centralnego Źródła Ciepła. Radny wskazuje również możliwość wystąpienia roszczeń odszkodowawczych ze strony podmiotów realizujących dotychczasowy Plan Zaopatrzenia w Ciepło i ponoszących w związku z realizacją planu znaczne nakłady finansowe.

W jaki sposób działania radnego wpłyną na sytuację trudno ocenić. Trzeba poczekać na odpowiedź ministra i odpowiednich urzędów. Jednak jak do tej pory podkreślaliśmy, w kwestii ciepła nic nie jest pewne, a sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Można traktować całą sprawę również w kategoriach walki i gry wyborczej, ale czy naprawdę tylko o to chodzi?

KAT

# Dobra decyzja

Choć sezon zimowy dopiero się zakończył, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji już myśli o kolejnym. A jest o czym myśleć, bo lodowisko, które do tej pory było jedynie dzierżawione, zostało wykupione na własność. Koszt dzierżawy wyniósł 180 tys. złotych, a wykup obiektu kolejne 240 tys. złotych. Łącznie lodowisko kosztowało 420 tys. Gdyby zamiast dzierżawić, MOSiR kupił obiekt od razu, zapłaciłby około 200 tys. złotych więcej. Wyszło więc taniej, a mieszkańcy mają gwarancje, że kiedy tylko nadejdzie zima, będą mogli wejść na lód.

Zgodnie z przewidywaniami lodowisko może zostać otwarte już w listopadzie. Wszystko zależeć będzie od pogody. Jeśli zima zacznie się wcześniej – wcześniej zostanie otwarte lodowisko.

- Muszę przyznać, że gdyby to ode mnie zależało, kupiłbym lodowisko od razu. W ten sposób stracilibyśmy sporo pieniędzy. Zaoszczędziliśmy je tylko dlatego, że taką strategię działania przyjął prezydent Stanisław Korfanty. Zresztą bez pieniędzy z miasta nie moglibyśmy przeprowadzić tej inwestycji, więc cała zasługa leży po jego stronie – zapewnia **Jerzy Lange**, dyrektor MOSiR.

Na razie lodowisko zostało rozebrane i schowane do magazynu. W listopadzie stanie w nieco innym miejscu – na kortach tenisowych, bliżej głównego budynku MOSiR. Będzie również ogrodzone, dzięki czemu na teren będą mogły wejść jedynie osoby z biletami. Powinno to ograniczyć liczbę drobnych, lecz uciążliwych kradzieży.

- Doświadczenia tego roku pokazały, że niezbędny jest zakup rolby, żeby utrzymać właściwą jakość lodu. W tym sezonie mimo włożenia ogromnego wysiłku w przygotowanie tafli lodowej, nie udało się uzyskać takiej jakości, jakiej byśmy oczekiwali. To musi się zmienić – zapewnia **Jerzy Lange**.

Zmienić ma się również kilka innych rzeczy. Więcej sprzętu – czyli zakup nowych łyżew, które mają być przynajmniej raz w tygodniu ostrzone. Powstanie także punkt gastronomiczny, dzięki czemu będzie

można nie tylko napić się ciepłych napojów, ale również zjeść gorący posiłek. Zasady korzystania z lodowiska nieco się zmienią, ale wciąż pozostanie ono tanie i ogólnodostępne.

- O tym wszystkim myślimy już teraz, gdyż to najlepszy sposób na dobre przygotowanie. Mając już pewne doświadczenia, postanowimy się wszystko jeszcze bardziej usprawnić – tłumaczy **Jerzy Lange**.

Ilość sprzedanych biletów jest imponująca. Szesnaście tysięcy osób wyszło na lód. To wszystko przyniosło ponad 60 tys. złotych przychodu. To oczywiście zbyt mało, aby pokryć koszty zakupu lodowiska, ale jednocześnie zupełnie wystarczająca kwota, aby pokryć koszty jego utrzymania. Jednocześnie wypożyczalnia sprzętu zarabia na nowe zakupy. Tak więc dla miłośników lodowego szaleństwa nowy sezon zapowiada się obiecująco.

KAT



# Wiosenne porządki

Sezon wiosenny Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji rozpoczął od prac remontowych na szeroką skalę. Wszystkie obiekty wymagają większych lub mniejszych nakładów finansowych. W niektórych ostra zima spowodowała spore uszkodzenia, które teraz trzeba naprawić.

W Dąbrówce Wielkiej trwa dalsza modernizacja płyty boiska. Zima spowodowała opóźnienia, jednak trawa już wyrosła, została nawieziona i po raz pierwsze skoszona. Przygotowany został specjalny system zraszania i nawadniania płyty boiska.

- Jeśli chodzi o płytę boiska niestety nie można tutaj niczego przyspieszyć i zajmuje to najwięcej czasu. Dlatego na możliwość pełnego użytkowania tego obiektu trzeba będzie jeszcze poczekać. Nie marnujemy jednak czasu i jednocześnie opracowujemy koncepcje montażu trybuny dla widzów. Będzie ona mieścić około 150 osób – tłumaczy **Krzysztof Seweryn** z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W Kozłowej Górze w sali sportowej została zainstalowana tablica świetlna, która na pewno uatrakcyjni imprezy sportowe. Wszystkie pomieszczenia zostały pomalowane. Trzeba jeszcze tylko wykonać naprawę tarasu.

Natomiast boisko jest już przygotowane. Zostanie jeszcze tylko zakończony montaż ogrodzenia od strony boisk rekreacyjnych. Przygotowania do sezonu idą także pełną parą na obiekcie Andaluzji.

Remonty nie ominęły głównego ośrodka

MOSiR-u. Zmienione zostało ogrodzenie kortów tenisowych, trwają prace przygotowawcze do montażu oświetlenia placu zabaw i korony stadionu. Wyremontowany zostanie pasaż pieszy prowadzący do boiska głównego oraz otoczenie brodzika przy basenie kąpielowym. Teren wokół niego zostanie wyłożony kostką brukową.

- Wykonaliśmy także prace, których nie widać na pierwszy rzut oka, takie jak na przykład zmiana zasilania i doprowadzenia energii elektrycznej na płytę stadionu. Jednak dzięki tym zmianom organizacja różnego rodzaju imprez będzie łatwiejsza – zapewnia **Krzysztof Seweryn**.

Przy okazji remontów zawsze pojawia się kwestia pieniędzy, których brakuje. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji nie jest w tym przypadku wyjątkiem. Dlatego w pierwszej kolejności wykonywane są prace absolutnie niezbędne. Wiele rzeczy udaje się zrobić własnymi siłami oszczędzając pieniądze na inne zadania. O tym, że wiele już się udało zrobić, świadczą same obiekty. Chociaż niektóre z nich są pod opieką MOSiR-u od niedawna, zmiany widać już gołym okiem. A przecież to dopiero początek sezonu.

AK



# Wątpliwości rozstrzygnie sąd

Dyrektor Szpitala Miejskiego **Michał Ekkert** do tej pory zwolnił z pracy kilka osób. Są to głównie osoby pracujące w administracji dawnego SP ZOZ, bliscy współpracownicy byłego dyrektora **Henryka Myrcika**. Zdaniem osób, które utraciły pracę, zwolnienia dotyczyły osób, które ośmielały się mieć własne zdanie w sprawie restrukturyzacji i połączenia SP ZOZ i Szpitala Miejskiego, odmienne od prezentowanego przez władzę miasta, a Dyrektor jest jedynie wykonawcą woli Prezydenta.

Chociaż brzmi to nieco jak spiskowa teoria dziejów, zwolnione panie są zdeterminowane bronić swojego stanowiska. Wszystkie zwolnione osoby skierowały sprawę do sądu pracy i tam zamierzają dochodzić swoich praw. Dokładnie odszkodowania za bezpodstawne zwolnienie, jakie ich zdaniem przysługuje im na mocy kodeksu pracy oraz z tytułu porozumienia zawartego pomiędzy związkami zawodowymi SP ZOZ, a byłym dyrektorem placówki. Zdaniem dyrektora **Michała Ekkerta** przestało ono obowiązywać w chwili zawarcia nowego porozumienia ze związkami zawodowymi działającymi w Szpitalu Miejskim. W liście do redakcji Przeglądu Piekarskiego zwolnione osoby domagają się jednak sprostowania treści zawartych w wywiadzie z dyrektorem **Michałem Ekkertem** pisząc iż „pominięcie w publikacji wypowiedzi osób których zwolnienia dotyczą zdecydowało o jednostronnym i tendencyjnym charakterze artykułu”. Dlatego w tym numerze „PP” jeszcze raz wracamy do restrukturyzacji Szpitala Miejskiego, prezentując również poglądy i sytuację osób zwolnionych z pracy.

## O sytuacji w Szpitalu Miejskim powiedzieli:

### Elżbieta Kuczyńska

Kierownik działu kadr.

Wysztalcenie wyższe, kursy, szkolenia i certyfikaty.

Lat 49.

Staż pracy: 21 lat.

- Nie otrzymałam żadnej propozycji pracy, nie było żadnej rozmowy z dyrektorem. Przyjęłabym każdą ofertę, bo dzisiaj naprawdę ciężko znaleźć pracę. Pracodawcy szukają pracowników w wieku do max. 35 lat. Zdałam sobie z tego sprawę i dlatego podpisałam umowę dotyczącą odsetek z Ustawy 203. Dyrektor obiecywał, że osoby, które podpisały umowę, nie stracą pracy. Zostałam oszukana. Straciłam pracę i należne mi odsetki. Dlatego o swoje prawa walczę w sądzie pracy.

### Malgorzata Ziemska

Kierownik działu metodyczno-organizacyjny

Wysztalcenie wyższe, certyfikat.

Lat 49.

Staż pracy: 13 lat.

- Nie otrzymałam żadnej propozycji pracy. Oficjalnym powodem zwolnienia była restrukturyzacja. Dziś żadna z osób pracujących w dziale metodyczno-organizacyjnym SP ZOZ-u nie znalazła zatrudnienia w Szpitalu Miejski, choć taki dział nie funkcjonował przed połączeniem jednostek w strukturze Szpitala Miejskiego. Jestem „zbrzydzone” działaniami Dyrektora tym bardziej, że wcześniej zapewniał mnie, że nie stracę pracy. Podjął nawet rozmowy o rozbudowie działu i poszerzeniu jego zadań. Nagle wszystko umilkło, a ja zostałam oskarżona o działania na szkodę zakładu, bowiem skierowałam sprawę do sądu o wypłatę wynagrodzenia z „Ustawy 203” wraz z odsetkami. Otrzymałam także karę nagany za samowol-

- Początkowo nie chcieliśmy rozpocząć dyskusji publicznej na temat restrukturyzacji. Uznałyśmy że nasze roszczenia rozpatrzy sąd. Jednak w wywiadzie dyrektor **Ekkert** podkreślał że „dla wszystkich miał propozycję pracy, ale niektórzy nie zdecydowali się jej przyjąć”. To nieprawda. Poza tym, oczywiście rozumiemy konieczność restrukturyzacji, a nawet zwolnień, ale nie w sytuacji, w której zatrudniani są nowi ludzie, w większości spoza miasta, którzy już wcześniej współpracowali lub współpracują z dyrektorem – tłumaczy zwolnione panie.

Trudno ocenić po czyjej stronie jest racja. Czytelnicy będą musieli zdecydować sami. A resztę wątpliwości powinien rozstrzygnąć sąd. Prawdopodobnie dopiero prawomocny wyrok sądowy zakończy ten spór.

KAT



ne opuszczenie miejsca pracy. Tymczasem było to udokumentowane wyjście służbowe do Urzędu Miasta trwające od godz. 11:10 do 12:20 na co mam stosowne potwierdzenia. Wyraziłam swój sprzeciw wobec udzielonej mi nagany i do dzisiaj nie wiem, czy został on uznany przez pracodawcę. Jeżeli uznano karę za niebyłą, to dlaczego pismo o jego udzieleniu nadal znajduje się w moich aktach osobowych?. W obliczu tych okoliczności swoich praw dochodzę w sądzie.

### Barbara Pajor

Główna księgowa SP ZOZ

Wysztalcenie średnie ekonomiczne.

Lat 49

Staż pracy : 21 lat

- Powodem zwolnienia był brak zaufania. To boli mnie najbardziej, bo kiedy trzeba było zrobić bilans ZOZ-u, byłam godna zaufania. Pomagałam również przy przygotowaniu bilansu Szpitala Miejskiego. Zostawałam po godzinach żeby skończyć pracę na czas, a zamiast słowa dziękuję otrzymałam wypowiedzenie. Dyrektor często powołuje się w uzasadnieniu swojego stanowiska na przelew, który został wykonany bez jego podpisu. Do podpisywania przelewu były upoważnione 4 osoby i ten konkretny przelew został podpisany przez dwie z czterech upoważnionych osób. Był to sam początek naszej współpracy z Dyrektorem, który nie zastrzegł sobie, że chce osobiście podpisywać wszystkie przelewy. Od tej pory tak to wyglądało. Omawiany przelew dotyczył wypłaty wynagrodzenia z „Ustawy 203” na podstawie uzgodnień zawartych z pracownikiem. Moje roszczenia rozpatruje Sąd Pracy w Tarnowskich Górach

# Konkurs za konkursem

Instruktorzy Dzielnicowego Domu Kultury w Brzezinach Śląskich postawili na organizację konkursów dla dzieci i młodzieży. Różne formy rywalizacji odbywają się dosłownie jedna za drugą. Był konkurs ortograficzny, na najładniejszą palmę wielkanocną, fotografii, i recytacji, a teraz nadszedł czas na rywalizację...przedszkolaków oraz konkurs na najlepszą stronę internetową. O tym, że konkursowe pomysły instruktorów się sprawdzają, najlepiej świadczy ilość chętnych stojących do rywalizacji.

„Przedszkolak 2006” to jak sama nazwa wskazuje propozycja dla najmłodszych. Dzięki konkursowi maluchy będą mogły zaprezentować swoje talenty, sprawdzić własne umiejętności i wystąpić przed szeroką publicznością. Organizatorzy chcą również pokazać nowe formy pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym.

Eliminacje do konkursu w przedszkolach już się odbyły. Ich zwycięzcy zmierzą się w półfinale, który odbędzie się 22 i 23 maja o godzinie 10.00 w Dzielnicowym Domu Kultury. Wielki finał zaplanowano na 6 czerwca, o godzinie 13.00. Zgłoszenia do półfinałowych rozgrywek Dzielnicowy Dom Kultury przyjmuje do 15 maja.

- To będzie świetna zabawa, nie tylko dla dzieciaków. Wesola atmosfera takich imprez udziela się także dorosłym. Dzieci naprawdę potrafią czasami nas zaskoczyć – uważa **Marzena Karcz – Jaworska**.

Uczestnicy zabawy będą musieli w autoprezentacji przedstawić swoje hobby, rodzinę i przyjaciół, wyrecytować wiersz lub zaśpiewać piosenkę, pochwalić się wiedzą z zakresu bajek, czy nawet figur geometrycznych. Nie zabraknie również testów... sprawnościowych.

- To wszystko brzmi poważnie, ale chodzi tylko o zabawę z elementami nauki. Ocenimy strój dzieciaków, będą zagadki słuchowe i wizualne oraz zadania sprawnościowe związane z wiązaniem butów czy dobieraniem ich w pary – wyjaśnia **Marzena Karcz – Jaworska**.

Najważniejszą informacją jest fakt, że wszyscy uczestnicy półfinału i

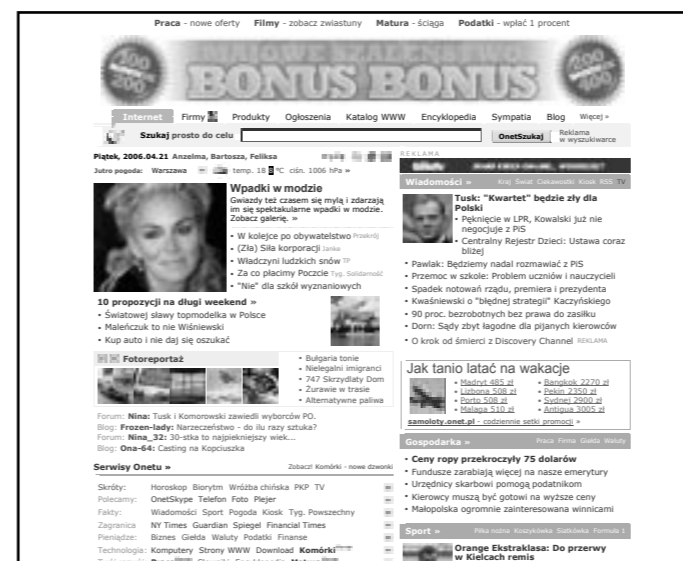
finałiści zostaną nagrodzeni. Nie będzie smutnych min, bo w takich konkursach tak naprawdę nie ma zwycięzców i przegranych. Blższych informacji dotyczących konkursu udzielają instruktorzy DDK pod numerem telefonu: 032 287-95-66

Tyle dla najmłodszych, natomiast konkurs na najlepszą stronę internetową jest skierowany dla starszej młodzieży – uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z Piekar Śląskich. W ten sposób promowany będzie nie tylko internet, ale przede wszystkim twórczość artystyczna i multimedialna młodzieży. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest samodzielne zaprojektowanie i wykonanie internetowej strony www. Zgłoszenia można do końca maja wysłać pocztą elektroniczną na adres: ddkpiekary@poczta.onet.pl lub telefonicznie.

- Nie możemy organizować jedynie konkursów dla najmłodszych. Musimy się starać także zachęcić do rywalizacji młodzież. Konkurs na stronę internetową to właśnie taka próba zaktywizowania starszej grupy. Zadanie, które postawiliśmy do wykonania, nie jest łatwe, ale myślę, że znajdzie się przynajmniej kilku pasjonatów, którzy staną do rywalizacji – mówi **Marzena Karcz – Jaworska**, instruktorka DDK.

Organizatorzy szczegółowo określili warunki techniczne, jakie musi spełniać strona. Jej objętość nie może przekraczać 5 mb i musi sprawnie funkcjonować podczas oglądania za pomocą kilku najpopularniejszych przeglądarek internetowych, a więc: Internet Explorer 5.x, Internet Explorer 6.x, Netscape 6.x, Opera 6. Komisja konkursowa, w skład której wejdą wykwalifikowani plastycy, graficy i informatycy, będzie oceniać zawartość merytoryczną strony, aktualizację witryny, szatę graficzną czyli pomysłowość, kolorystykę, zdjęcia i nawigację, optymalizację strony i szybkość ładowania jej poszczególnych elementów, a także poprawność językową, gramatyczną i ortograficzną. Nagrodą jest satysfakcja webmastera, prestiż i reklama jego strony, a także dyplomy i drobne upominki ufundowane przez organizatora. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród zaplanowano na 13 czerwca o godzinie 17.00. Oczywiście w Dzielnicowym Domu Kultury w Brzezinach Śląskich.

KAT



# Nocne spotkania

To nie tytuł z sekcji kryminalnej, tylko nowy pomysł, jaki zrodził się w Dzielnicowym Domu Kultury. „Nocne spotkania artystyczne” mają przyciągnąć do placówki miłośników kultury, osoby, które lubią zażarte spory i dyskusje.

- Celem spotkań jest zebranie i promocja piekarskich artystów, zarów-

no tych profesjonalnych, jak i amatorów. Na tych spotkaniach będą prezentowali swój dotychczasowy dorobek pracy, mówili o przyszłych przedsięwzięciach, planach i inicjatywach – mówią pomysłodawcy.

AK

# Rok na duży plus

Rozmawiamy ze **Stanisławem Korfantym**, prezydentem miasta

**Przeгляд Piekarski:** Zawsze zaczynam od trudnych pytań, więc tym razem, tak dla odmiany, zaczynamy od czegoś przyjemnego. Gratuluję absolutorium. Był Pan pewny wyniku głosowania. Dlatego, że większość radnych jest po Pana stronie, czy dlatego, że wynik finansowy jest dobry?

**Stanisław Korfanty:** Dziękuję za gratulacje. Rada Miasta przyjęła sprawozdanie z wykonania budżetu za 2005 rok i udzieliła mi absolutorium. Nie jest to żadnym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę fakt, że miniony rok, był naprawdę dobry pod względem finansowym. Wykonaliśmy wszystkie zaplanowane dochody miasta, a dzięki aktywności w pozyskiwaniu pieniędzy pozabudżetowych na inwestycje i programy wieloletnie, wykonanie budżetu



było na koniec 2005 roku większe niż zakładano o prawie 13,5 miliona złotych. Spłacone zostały wszystkie raty kredytowe wynikające z kredytów i emisji obligacji zaciągniętych jeszcze w poprzedniej kadencji. To wszystko efekt racjonalnej polityki finansowej.

**PP:** Opozycyjni radni uważają, że nadwyżkę trzeba było przewidzieć...

**SK:** Tak planujemy i realizujemy budżet miasta, aby nie zabrakło pieniędzy na wydatki bieżące. Budżet musi być przede wszystkim realny. Trudno spekulować, jakie dokładnie środki zewnętrzne uda się pozyskać i na podstawie tych spekulacji planować wydatki. To mogłoby doprowadzić do poważnego deficytu. Tymczasem udało się ograniczyć zadłużenie miasta, które w 2002 roku wynosiło 33,77 procent, a w ubiegłym roku osiągnęliśmy poziom 14,97 procent. Jednocześnie w ciągu minionych trzech lat zwiększyliśmy wydatki budżetowe o prawie 30 milionów złotych. To wynik, który powinien satysfakcjonować wszystkich.

**PP:** Przyna Pan jednak, że jest to efekt korzystnej sytuacji na rynku. Otworzyły się możliwości w postaci pieniędzy z Unii Europejskiej, a górnictwo, które do tej pory było ciężarem, stanęło na nogi i zaczęło, przynajmniej częściowo spłacać swoje zobowiązania.

**SK:** Oczywiście, że czynników wpływających na poprawę sytuacji jest wiele. Wśród nich pieniądze z funduszy europejskich i górnictwa mają niebagatelne znaczenie. Jednak najważniejsza jest racjonalna polityka. Środki z Unii Europejskiej są dostępne, ale aby je otrzymać trzeba przygotować dobre programy. Nie ukrywam, że nasze wysiłki koncentrują się na pozyskiwaniu tych dodatkowych środków. W ciągu minionych trzech lat Piekary Śląskie pozyskały prawie 90 milionów złotych dodatkowych pieniędzy. Jest to mniej więcej tyle ile wynosił budżet naszego miasta w roku 2002. Niewątpliwym sukcesem jest na przykład zaakceptowanie przez Komisję Europejską dofinansowania Programu Uporządkowania Gospodarki Wodno-Ściekowej w Piekarach Śląskich na kwotę około 65 milionów złotych. To ogromne

wsparcie dla miasta. Bez tych pieniędzy nie byłoby w stanie zrealizować tej inwestycji. Pieniądze z Unii Europejskiej są potrzebne, ale jednocześnie trzeba dbać o to, żeby pozyskane pieniądze oraz pieniądze podatników wydawać w sposób celowy i racjonalny. Nam się to udało a potwierdzeniem jest absolutorium. Rada Miasta pozytywnie oceniła moje wysiłki.

**PP:** Nie wszyscy byli co do tego zgodni. Radni opozycji uważają, że istnieją duże rozbieżności pomiędzy planem budżetowym na rok 2005, a sprawozdaniem z jego wykonania. Twierdzą również, że sprawozdanie było niejasne i radni nie wiedzą w jaki sposób miasto wydaje swoje pieniądze.

**SK:** Po raz kolejny radni opozycji zaprezentowali absurdalne poglądy. Zawsze są na nie, zawsze kontestują. Kiedy podczas prac Komisji prosiłem o pytania dotyczące sprawozdania, chcąc wyjaśnić niejasności i wątpliwości radnym - nie usłyszałem żadnego pytania. Natomiast podczas sesji Rady Miasta opozycja twierdzi, że nic nie wie. Można tylko załamać ręce. Fakty są następujące. Pod względem merytoryczno-formalnym oceniła wykonanie budżetu Izba Obrachunkowa w Katowicach oraz Komisja Rewizyjna Rady Miasta w Piekarach Śląskich. Opinie w sprawie budżetu są jednoznacznie pozytywne. A do nieracjonalnego i niemerytorycznego zachowania radnych opozycji już się przyzwyczaiłem. Myślę, że nie ja jeden.

**PP:** Przecież doskonale Pan wie, że jako prezydent jest Pan pod lupą i narażony na nieustanne ataki z powodu zbliżających się wyborów. Tomasz Cisek złożył skargę na decyzję wydaną przez Pana w sprawie lokalnej kotłowni. Popelnił Pan błąd, czy radny prowadzi grę wyborczą?

**SK:** Bardzo trudno wypowiadać mi się w tej sprawie, ponieważ nie znam treści skargi, o której Pan mówi i nie wiem jakiego rodzaju zarzuty stawia mi radny Cisek. Trudno oczekiwać więc z mojej strony komentarza. Powiem tylko tyle. Wiem, że taką skargę radny napisał. Pani Sekretarz Miasta Renata Łuczak zwróciła się do radnego o udostępnienie jej treści, ale radny stwierdził, że możemy zdobyć ją

# Młodzieżowe sukcesy

W eliminacjach powiatowych Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Artystycznych młodzież z Młodzieżowego Domu Kultury nr 1 zajęła pierwsze miejsce. Zespół instrumentalny w składzie Kamil Konik, Paulina Niewiadomska, Paweł Lisy i Katarzyna Dolatowska był bezkonkurencyjny. Kwartet organowy zagrał stary przebój „Ticket to the moon” oraz „Dom wschodzącego słońca”. Oba utwory w wersji instrumentalnej.

Zwycięstwo to przepustka do kolejnego etapu rywalizacji, który odbędzie się w Częstochowie. W konkursie wyróżnienie otrzymał także zespół instrumentalno-wokalny „The Real One” w składzie: Paulina Bawor, Magdalena Malchrzyk, Mateusz Zatwornicki, Mateusz Buhl, Roman Niziol oraz koło teatralno-recytatorskie Młodzieżowego Domu Kultury w składzie: Dawid Baryła, Andrzej Czempiel, Kamila Dworaczyk, Dorota Kozyra, Anna Ledwoń, Rafał Polaczek, Ewa Rudy, Agnieszka Siwy, Ewa Tomys, Marta Wiśniowska, Agnieszka Krasówka. Członkowie tego drugiego zaprezentowali na scenie Miejskiego Domu Kultury fragment „Zemsty” Aleksandra Fredry. Sukces



odniosła także młodzież reprezentująca swoją szkołę, ale na co dzień ćwicząca właśnie w MDK nr 1. Dawid Baryła zajął pierwsze miejsce w konkursie krasomówczym, a Andrzej Czempiel pierwsze miejsce w konkursie

recytatorskim. – W Piekarach Śląskich nie brakuje uzdolnionej młodzieży, Mamy to szczęście, że część z tych osób na co dzień przychodzi na zajęcia właśnie do naszego domu kultury. Dobrze się tutaj czują, a to dla nas największa satysfakcja. Oczywiście zwycięstwa w konkursach i nagrody również cieszą – przyznaje Małgorzata Pogoda, dyrektorka MDK nr 1.

Na początku maja młodzież wystąpiła podczas parafialnego festynu na Józefce, a pod koniec miesiąca młodzież będzie miała kolejną okazję do zaprezentowania swoich umiejętności. Młodzieżowy Dom Kultury szykuje konkurs wokalny pod hasłem „W stronę słońca”. To już letnie, przyjemne tematy i skojarzenia. Zaplanowano trzy kategorie wiekowe, od podstawówki do szkół średnich.

W dalszych planach znalazł się jesienny koncert, a raczej festiwal muzyczny, do którego młodzież już teraz rozpoczęła przygotowania. Tym razem będzie to bowiem poważniejszy temat. Młodzi artyści zmierzają się bowiem z tekstami Grzegorza Ciechowskiego, czy Czesława Niemena.

– To propozycja dla starszej młodzieży i myślę, że dość poważne wyzwanie. Dlatego mówimy o tym z dużym wyprzedzeniem, żeby był czas na przygotowanie. Jestem przekonana, że uczestnicy festiwalu staną na wysokości zadania – mówi Małgorzata Pogoda.

KAT

## „Na pogodę i niepogodę”



Pod takim hasłem Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 organizuje konkurs plastyczny dla uczniów klas 1-4. To próba pokazania sposobów aktywnego wypoczynku, uwrażliwienia na piękno rodzinnych stron i wskazania sposobów na spędzenie wolnego czasu. Scenki można przedstawiać techniką dowolną. – Prace muszą być wykonane w formacie A3, a jury będzie oceniać samodzielne wykonanie, estetykę, oryginalność pomysłu oraz indywidualne podejście do tematu – wyjaśnia Małgorzata Pogoda.

## Nowe oblicze

Trwa remont kapitalny dużej sali MDK nr 1. Będzie nowa podłoga, ozdobne tynki na ścianach, a w przyszłości także kameralna scena. Projekt wnętrza powstał dzięki zaangażowaniu instruktorki plastyki i młodzieży. Większość prac udało się wykonać własnym kosztem.

– To nie jest duża sala widowiskowa, ale można na niej organizować kameralne imprezy dla około pięćdziesięciu osób. Dlatego zadbamy o jej interesujący, właśnie kameralny wystrój. To stary budynek i chcemy

Prace podpisane na odwołanie imieniem i nazwiskiem autora, z wiekiem, placówką oraz imieniem i nazwiskiem prowadzącego można składać w MDK nr 1 do końca maja. Prace będą oceniane w kategoriach wiekowych.

Jednocześnie rozpoczął się konkurs plastyczny dla starszych uczniów z klas 5-6 oraz gimnazjalistów. Jego tematem jest LOGO Młodzieżowego Domu Kultury. Dowolne projekty można składać do końca maja.

– Do tej pory MDK nie miał swojego logo. To próba jego stworzenia, która jest jednocześnie okazją do zabawy. Nie postawiliśmy żadnych wymagań czy ograniczeń, więc młodzież ma pełne pole do popisu – tłumaczy Małgorzata Pogoda.

Prace należy składać: Młodzieżowy Dom Kultury nr 1, ul. Bytomska 159. Telefon: 032 287-15-89

AK

# Ostatnie przygotowania

Rozmawiamy z radnym **Grzegorzem Gowarzewskim**, kandydatem PiS i Komitetu Obywatelskiego na prezydenta miasta Piekary Śląskie

**Przeгляд Piekarski:** Mamy politycznie gorący okres, a więc nie tak nie ciekawi mieszkańców jak szczegóły walki, żeby nie powiedzieć lokalnej wojny politycznej. Tymczasem zapadła decyzja, że będzie Pan kandydatem Prawa i Sprawiedliwości oraz Komitetu Obywatelskiego na prezydenta miasta...

**Grzegorz Gowarzewski:** Trochę za wcześnie, żeby o tym mówić aż tak konkretnie. Faktem jest, że ustaliliśmy, że komitet wyborczy będzie nosił nazwę Koalicja Obywatelska. Jeśli jednak władze PiS podejmą decyzję o ogólnopolskiej kampanii wyborczej w wyborach samorządowych pod nazwą partii, nie będziemy się wychylać i nazwa komitetu wyborczego zostanie zmieniona. A to, że zamierzam kandydować, to już żadna tajemnica. Powiem więcej. Zamierzam te wybory wygrać.

**PP:** A pojawiła się informacja, że przez pańską przeszłość w PZPR będzie Pan niewygodnym kandydatem dla PiS i partia postawi na kogoś innego. W domyśle Ireneusza Komoszyńskiego.

**GG:** Jestem przyzwyczajony do plotek, pomówień i kłamstw. Podczas ostatniej kampanii w prasie pojawiło się nawet moje zdjęcie w turbanie – jako szejka naftowego. Z różnych stron padało wiele abstrakcyjnych zarzutów. Co się tyczy PZPR... Ktokolwiek puścił taką plotkę, pomylił się. Moja przeszłość jest jasna i po zweryfikowaniu zostałem zaakceptowany przez PiS. Wyjechałem z naszego kraju do Niemiec w roku 1988, a wróciłem w 1991 roku. Dopiero wtedy zainteresowałem się polityką lokalną i stałem się aktywnie działającym samorządowcem. Wcześniej zajmowałem się tylko pracą. Natomiast w latach 1994-1998 byłem przewodniczącym Rady Miasta.

**PP:** Po co Panu to wszystko? Ma Pan dobrą pracę i nie musi się Pan pchać do polityki. Nie zarobi Pan więcej.

**GG:** Zgadza się, nie zamierzam kandydować dla pieniędzy. Jestem natomiast przekonany, że w naszym mieście trzeba zmienić wiele rzeczy i ja potrafię to zrobić. Jestem zbyt związany z miastem, żeby pozostać obojętnym.

**PP:** Jeśli jest Pan taki związany z miastem, dlaczego blokuje Pan stanowisko pracy w Zakładzie Gospodarki Mieszaniowej? Dla pieniędzy? W myśl zasady sam nie mogę, a drugiemu nie dam, czy na złość prezydentowi?

**GG:** Ustawa o samorządzie stanowi jednoznacznie, że osoba, która pełni mandat radnego i pracuje w zakładzie budżetowym, otrzymuje na czas pełnienia mandatu urlop bezpłatny w miejscu pracy. Od czasu, kiedy zostałem radnym korzystam z urlopu bezpłatnego. Podkreślam, jest to wymóg ustawowy, a nie widzimisię radnego Gowarzewskiego. Takie jest prawo. Zdejmuje sobie sprawę z faktu, że



nie odpowiada to prezydentowi, który skierował sprawę do sądu. Ale efekt jest jednoznaczny. Przegrał w sądzie, nie udało mu się doprowadzić do kasacji wyroku. Mnie to nie dziwi. Żaden sędzia nie wyda wyroku sprzecznego z prawem. Natomiast jest to przykład nieuczciwej polityki prowadzonej przez prezydenta.

**PP:** I tą nieuczciwością zarzuca Pan obecnej władzy na każdym kroku. Nie boi się Pan, że ludziom to zbrzydnie? Zresztą wszystko teraz jest elementem kampanii wyborczej. Brudnej kampanii. Bo jak ocenia Pan aferę korupcyjną wyciągniętą przez radnego Tomasza Ciska, czy też jego skargę na decyzję prezydenta w sprawie ucieplnienia miasta?

**GG:** Oczywiście, że wszystkie działania, będą teraz traktowane jako element kampanii wyborczej, ale czy to znaczy, że mamy przejść do porządku dziennego nad nieuczciwym działaniem. Jestem przekonany, że Tomasz Cisek miał rację zarzucając prezydentowi korupcję. Nawet jeśli działanie było zgodne z prawem, to jednocześnie było absolutnie niemoralne. I nie można się tutaj zasłaniać dobrem dzieci.

Osoby pełniące tak poważne stanowiska mogły pomóc w własnej kieszeni i to byłoby godne podziwu. Gmina mogła również przekazać pieniądze bezpośrednio potrzebującej ochronie. Wybrano rozwiązanie mogące przynieść polityczne korzyści, a to już jest korupcja. Proszę przyjrzeć się sprawie byłego prezydenta Warszawy. Tam chodziło nie tyle o rozwiązania prawne, a o kwestie fundamentalne. O etykę.

**PP:** Wszyscy chętnie mówią o wartościach, moralności i etyce. Muszę przyznać, że stało się to już dosyć... nużące.

**GG:** Bo tak naprawdę zamiast tyle gadać, wystarczyłoby postępować w myśl zasad, których się podobno przestrzega. Zamiast mówić o kodeksie etyki i podpisywać bezużyteczne dokumenty wystarczyłoby stosować się do podstawowych zasad. Wracając jeszcze do poprzedniego pytania i tematu ciepła, chciałbym zaznaczyć, że mnie również nie podoba się styl polityki jaką prowadzi w tej sprawie prezydent. Nie tylko Tomasz Cisek zareagował w tej

sprawie. Ja również zwróciłem się do Wojewody Śląskiego ze skargą związaną ze zmianą planu ucieplnienia miasta. Niestety wojewoda odrzucił moją skargę, ponieważ nie jestem stroną w sporze. Tutaj powinien interweniować Enmag-Eg. Czasami mam wrażenie, że firma trochę sobie odpuściła ten temat. Z drugiej strony proszę pamiętać, że koszty wszelkich decyzji poniosą mieszkańcy osiedla i co do tego, nikt nie ma wątpliwości. Koszty ciepła wzrosną w sposób gwałtowny.

**PP:** Spróbujmy z innej strony. Henryk Myrcik, były prezes Stowarzyszenia „Nasze Piekary” wystąpił w liście do prasy przeciwko prezydentowi. W odwecie radni piszą swój list przeciwko Myrcikowi. Sprawa prawdopodobnie skończy się w sądzie. Jednocześnie Henryk Myrcik jako były dyrektor Szpitala Miejskiego, poczuł się zaatakowany przez nowego dyrektora i odpowiedział ostrą krytyką. W odwecie nagle pojawił się temat porozumienia ze związkami zawodowymi. Czy to znaczy, że właśnie tak będziemy teraz walczyć? Kto komu co wyciągnie?

**GG:** Wolalbym dyskusję merytoryczną, na konkretne argumenty. **PP:** To ciekawe, bo twierdzą tak wszyscy uczestnicy sporu, a kończy się obrzucaniem błotem. A jak już dochodzi do argumentów, to wszyscy mają do powiedzenia coś zupełnie innego. **GG:** Nie mogę odpowiadać za innych. Jeśli chodzi o Szpital Miejski, muszę powiedzieć, że mam pewne wątpliwości, które dotyczą koncepcji likwidacji stanowiska ordynatorów i zastąpienia ich koordynatorami. Ordynatorzy są powoływani na mocy ustawy w określonym trybie i na określoną kadencję. Tymczasem koordynatorzy nie będą jej podlegali i będą pod całkowitą kontrolą dyrektora. Nie podoba mi się to.

**PP:** Dyrektor Ekkert zwolnił do tej pory niewiele osób. Boi się Pan, że przygotowuje się do jakiejś czystki?

**GG:** Zwolnione zostały wszystkie osoby, które pozwoliły sobie myśleć i mieć własne zdanie w kwestii służby zdrowia. Czy się spodziewam czystki? Przecież to normalna procedura w naszym mieście. Proszę spojrzeć na to, co stało się w Urzędzie Miasta. Wszyscy niewygodni dla prezydenta ludzie zostali usunięci. Wymieniono większość naczelników wydziałów. A to tylko kropla w morzu tego co się dzieje.

**PP:** Oczywiście jak Pan zostanie prezydentem, to nie wprowadzi do Urzędów „swoich ludzi”? Przykro mi, ale nie uwierzę...

**GG:** To kwestia zrozumienia podstawowych zasad. Urzędnicy mają do wykonania określoną pracę i jeśli wykonują ją dobrze, nie powinni się przejmować zmianą układu sił. Tak jest na całym świecie. Oceniać musimy ich pracę, a nie ich poglądy. Co nie znaczy, że żadnych zmian by nie było. Osobiście uważam, że po raz kolejny mamy źle obsadzone bardzo ważne stanowisko Skarbnika Miasta. To kluczowe dla miasta stanowisko jest obsadzone przez osobę, która większość czasu spędza na zwolnieniach. Przykro mi, ale tej pracy nie można wykonywać z doskoku. Ja zadaję konkretne pytania, pani skarbnik obiecuje mi je wyjaśnić na sesji, po czym nie przychodzi... Tak było w przypadku moich wątpliwości co do akcji „zima” prowadzonej przez Zakład Gospodarki Komunalnej. Poza przetargiem, z wolnej ręki i wydawaniem pieniędzy na prawo i lewo z pominięciem procedury. I sprawy nie wyjaśniliśmy. Nie tak wyobrażam sobie konstruktywną dyskusję na argumenty. Bo jeśli nie mamy dostępu do informacji, to nie możemy podjąć merytorycznej dyskusji. Tak samo było podczas absolutorium dla prezydenta miasta, kiedy informacje jakie otrzymaliśmy, były niejasne. Ten sam problem ma radny Cisek, któremu miasto co prawda udostępniło część informacji, ale nie wszystkie. I to właśnie jest nasza przejrzyta gmina.

**PP:** Wszystkie informacje są jawne. Pojawiają się antenie Ra-

dia Piekary i w lokalnej prasie. Nikt tu niczego nie ukrywa. **GG:** Mój podpis widnieje pod wnioskiem o uruchomienie radia. Jestem więc jednym z jego założycieli. Przez wszystkie lata nie miałem naszej rozgłośni nic do zarzucenia. A jednak są zakusy na jej obiektywizm, dlatego mam nadzieję, że mieszkańcy potrafią odróżnić rzeczowe informacje od propagandy. Gorzej jest, kiedy przyjrzeć się gazecie wydawanej przez MDK. Na koszt mieszkańców „Głos Piekarski” prezentuje jedynie słuszne poglądy pana prezydenta. Jeśli już pojawił się temat afery korupcyjnej, to był po prostu zmanipulowany. I najwięcej miejsca poświęcono na przekonywanie, w jakim błędzie jest opozycja. I jakie biedne są dzieci, którym chciało pomóc Stowarzyszenie Nasze Piekary i prezydent. To właśnie nierówne traktowanie ludzi i kolejny przykład nieuczciwej polityki. Media powinny być niezależne, bo w każdym innym przypadku zmieniają się w tubę propagandową, a tego w Piekarach Śląskich nie potrzebujemy.

**PP:** To jak rozumiem, jeśli zostanie Pan prezydentem, możemy być spokojni. Zlikwiduje nam Pan konkurencję?

**GG:** Ja nie potrzebuję propagandy. Lubię ostre i zażarte dyskusje. Niech dziennikarze piszą o czym chcą i jak chcą. Sam zawsze mówię to, co myślę i szanuję to u innych.

**PP:** Fakt. Słynie Pan jako osoba walcząca prosto z mostu. **GG:** Bez owijania w bawełnę. Taki właśnie jestem. A sprawy, które są mi bliskie, budzą we mnie wiele emocji, stąd czasem przybiera to ostrą formę.

Nie znaczy to, że nad sobą nie panuję. Kiedy trzeba potrafię spokojnie i beznamytnie wyłożyć swoje argumenty.

**PP:** To proszę mi wyłożyć spokojnie i beznamytnie, dlaczego właśnie na Pana miałbym głosować w zbliżających się wyborach. Jakie argumenty przemawiają za Panem i jaki program chce Pan realizować.

**GG:** Jest jeszcze za wcześnie na taką dyskusję, niemniej dla mnie najistotniejsza sprawa to uczciwa polityka. Jeśli chcemy rozwijać kult maryjny, nie powinniśmy byli sprzedawać terenów leżących przy Bazylice, które teraz będą stanowić zaplecze... knajpy. Jeśli mówimy o rozwoju miasta pora przestać je dzielić na dwie kategorie – lepszą i gorszą. Plan zagospodarowania przestrzennego nie obejmuje całego miasta. Zostały w nim dziury, które kiedyś mają zostać zalatane.

Pomoc bezrobotnym nie może polegać jedynie na daniu czasowej zapomogi, ale musi to być bieżące wsparcie i pomoc w rozwiązywaniu problemów. Nie możemy dla własnego widzimisię niszczyć osoby, która przez lata prowadziła restaurację Fiśla, a teraz znalazła się w trudnej sytuacji z powodu rodzinnej tragedii. Zamiast wyciągnąć do niej rękę i pomóc, to my kopujemy leżącego. Trzeba postawić na edukację, bo jej poziom w naszym mieście się obniżył i na studia wyższe trafia zbyt mało młodzieży.

Absolwentom trzeba stworzyć warunki do podjęcia pierwszej pracy. Warto wysłuchać młodzieży, choćby Młodzieżowej Rady Miasta, zamiast jedynie odrzucać jej pomysły. Być może wiele z nich jest niedopracowanych, ale to nie znaczy, że są złe. Widzę braki w kulturze. Na przykład w Brzozowicach-Kamieniu mieszka 14 tysięcy osób i nie organizuje się dla nich żadnych imprez, festynów. Koncerty w ośrodku Andaluzja są interesujące jedynie dla wąskiej grupy pasjonatów, ale nie dla wszystkich mieszkańców. Jak Pan widzi jest nad czym pracować. I taki mam plan.

Rozmawiał: Krzysztof Turzański